Nr. 179 Czwartek 29 Czerwca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.05.26

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.120
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Walka... komunikatów sowieckich i japońskich

Nowa bitwa powietrzna

w oświetleniu sztabów obu stron

KOMUNIKAT SOWIECKI O NOWEJ BITWIE POWIETRZNEJ.

Agencja TASS podaje: Według wiadomości, otrzymanych ze sztabu wojsk mongolsko - sowieckich w republice ludowej Mongolii, lotnictwo japońskie w sile ok. 60 samolotów myśliwskich naruszyło 26 czerwca ponownie granicę w rejonie jeziora Buirnur. Walka powietrzna, w której wzięło udział 50 samolotów sowiecko-mongolskich, toczyła się na terytorium ludowej republiki Mongolii w rejonie Mongolryba. Zacięta walka, która trwała około 2 godzin, zakończyła się porażką lotnictwa japońskiego, które uciekło z pola walki, ścigane przez myśliwskie samoloty sowiecko - mongolskie aż do rejonu Ganszżur. W czasie walki zniszczono 25 japońskich samolotów myśliwskich. Po walce nie powróciły do swoich baz trzy myśliwskie samoloty sowiecko - mongolskie.

TA SAMA BITWA W OŚWIETLENIU KOMUNIKATU JAPOŃSKIEGO.

Agencja Domei podaje, że w poniedziałek o godz. 17-ej 60 samolotów sowiecko - mongolskich przekroczyło granicę w rejonie jeziora Buir i przeleciało nad zachodnią częścią Mandżukuo. Trzy samoloty japońskie wszczęły zaciętą walkę, podczas której strąciły 6 samolotów nieprzyjacielskich. Depesza dodaje, że samoloty japońskie powróciły normalnie do swych baz, zmusiwszy 60 samolotów sowiecko - mongolskich do powrotu. Jest to oczywiście zbyt zabawne, aby było prawdziwe.

Sytuacja w Tientsinie

Nowy zatarg japońsko - brytyjski o blokadę Fukien

Urzędnicy chińscy, zatrudnieni przez angielskie władze w Tsientsinie otrzymują wciąż listy, grożące represjami w stosunku do ich rodzin, przebywających na terytorium chińskim, o ile nie porzucą oni służby u Anglików. Prócz braku mięsa, mleka, jarzyn, ryb i lodu odczuwa się obecnie również brak węgla, którego zapasy, przeznaczone dla koncesji angielskiej, znajdują się na terytorium chińskim. Rewizja statków została zaostrzona od soboty. Każdy pasażer musi wypełnić formularz, wskazując imię, nazwisko, kierunek i przyczynę podróży.

JAPONIA ZAPOWIADA BLOKADĘ FUKIEN

Japoński konsul generalny w Szanghaju wręczył wczoraj rano generalnemu konsulowi duńskiemu, jako dziekanowi korpusu konsularnego notę, zawiadamiającą, że flota japońska rozpoczęła nowe operacje pod Fuczau i Wenczau w prowincji Fukien. Nota domaga się, by okręty wojenne i statki handlowe obcych państw omijały powyższe strefy i wycofały się z nich do południa 29 b. m. Nota oświadcza w końcu, iż flota japońska nie bierze na siebie odpowiedzialności za następstwa niezastosowania się do zarządzeń japońskich.

ANGLIA NIE UZNAJE BLOKADY FUKIEN

Reuter donosi z Szanghaju, że władze angielskie odmówiły zastosowania się do żądania Japończyków, aby wszystkie obce okręty i statki opuściły Fuczeu i Wenczau przed czwartkiem godz. 12. Równocześnie Anglia poinformowała, że czyni Japończyków odpowiedzialnymi za wszelkie naruszenie życia lub mienia obywateli brytyjskich w czasie działań wojennych.

BEZNADZIEJNE ROZMOWY Z ARITĄ

Reuter donosi z Tokio, że ambasador brytyjski w Tokio sir Robert Craige odwiedził ministra spraw zagranicznych Japonii Aritę. Rozmowa ta została postanowiona w celu omówienia podstawy rokowań o załatwienie sprawy Tientsinu.



PATROL SOWIECKI NA GRANICY MANDŻURII.

Roosevelt domaga się kategorycznie

natychmiastowej rewizji

ustawy o neutralności Ameryki

Pomimo szeregu doniosłych kwestii wewnętrznych, zwłaszcza finansowych, które Kongres (Parlament amerykański) musi załatwić przed feriami parlamentarnymi, Rząd Prezydenta Roosevelta ze wzrastającym naciskiem domaga się rewizji ustawy o neutralności. W razie gdyby Kongres odroczył się nie powziąwszy decyzji w tej sprawie, Prezydent Roosevelt, według wiadomości, ze źródeł dobrze poinformowanych, postanowi zwołanie niezwłoczne Kongresu na sesję nadzwyczajną.

Jak przewidują, Izba Reprezentantów przyjmuje projekt Blooma, niepewność jednak istnieje nadal co do stanowiska Senatu. Opozycja w Izbie wyższej jest w dalszym ciągu w mniejszości, którą Rząd ocenia nie więcej niż na 20 do 30 głosów. Jednakowoż wśród tych przedstawicieli opozycji znajdują się osobistości, cieszące się dużą powagą. Co się tyczy prasy, to nie ... w całości wypowiada się ona za rewizją, z wyjątkiem jedynie pewnych dzienników, jak np. grupy ..., które domagają się od swych czytelników wywarcia na Kongres nacisku w celu odrzucenia projektu Blooma.

**

Wczoraj odbyło się poufne posiedzenie przedstawicieli demokratów, członków komisji spraw zagranicznych Izby reprezentantów. Przedmiotem obrad było przygotowanie debaty w sprawie nad wycofaniem z projektu ustawy klauzuli, nadającej prezydentowi władzę dyskrecjonalną określania stref działań wojennych, do których nie wolno będzie udawać się w razie wojny statkom i obywatelom amerykańskim.

Uchwała, która będzie miała olbrzymie konsekwencje

Walka o srebro

Meksyku i Chin

Senat amerykański uchwalił na wniosek Towsenda anulować skutki t. zw. „silver act", upoważniającego prezydenta do nabywania zagranicą srebra oraz ustalającego ilości srebra, jakie skarb może zdobywać proporcjonalnie do zapasów złota. Uchwała ta godzi w prerogatywy Rządu Prezydenta Roosevelta i może wywołać olbrzymie konsekwencje międzynarodowe.

**

Wiadomość o przyjęciu przez senat amerykański poprawki Townsenda do „Silver Act" wywołała w meksykańskich kołach silne wrażenie. W Meksyku żywią jednak nadzieję, że izba reprezentantów odrzuci poprawkę lub też prezydent Roosevelt skorzysta z prawa veta. Sparaliżowanie eksportu srebra meksykańskiego spowodowało by bezrobocie około 100 tys. górników, zatrudnionych obecnie w 50 kopalniach. Osobistości, stojące blisko rządu meksykańskiego, zgodnie oświadczają, że prez. Roosevelt nie może zgodzić się na poprawkę Townsenda, gdyż *WYDAWAŁA BY ONA CHINY NA PASTWĘ JAPONII, A RYNEK MEKSYKAŃSKI ODDAŁA BY WPŁYWOM NIEMIEC I WŁOCH.*

Moralne poparcie dla Japonii, materialna pomoc dla Chin

Dwuznaczna polityka 3-ej Rzeszy

na Dalekim Wschodzie

„Daily Express" podaje rewelacyjne fakty na dowód dwuznacznej polityki Rzeszy na Dalekim Wschodzie, gdzie z jednej strony Niemcy udzielają moralnego poparcia Japonii, a z drugiej dają Chinom pomoc materialną.

Jak donosi dziennik, w najwyższym trybunale w Hong-Kongu odbyła się wczoraj rozprawa znanej tamtejszej firmy niemieckiej „Augsburg et Co", od której Rząd chiński domagał się odszkodowania z tego względu, że 10.000 niemieckich masek gazowych, niedawno dostarczonych, nie odpowiadało wymaganiom. Świadkowie, przesłuchani w tym procesie, ujawnili, że w jednym z transportów, załatwianych przez firmę „Augsburg et Co", znajdowało się 8 tys. 75 milimetrowych szrapneli wartości 42.400 dol., które przybyły do Chin z Niemiec przez Hamburg.

Sprawa ta wywołała zainteresowanie wobec faktu, że niemieckie transporty broni do Chin znacznie ostatnio wzrosły i to w czasie, gdy Berlin nalegał na Japonię, aby przystąpiła do sojuszu wojskowego osi. W Hong-Kongu znajdują się znaczne transporty broni z Niemiec, które są tam magazynowane, oczekując odtransportowania do Chin. Również przeważna część amunicji, nadchodzącą drogą lądową z Burmy i Sajgonu, jest pochodzenia niemieckiego.

Korespondent „Daily Express" twierdzi na podstawie informacyj ze źródeł chińskich, że Hamburg zaopatruje Chiny w więcej niż połowę amunicji, rewolwerów, miotaczy min i moździerzy. Poza tym do Chin wciąż jeszcze nadchodzą ... transporty z zakładów czeskiej Skody. Zakłady te są obecnie pod kontrolą hitlerowców, ale Niemcy bynajmniej nie pragną, aby kontrakty czeskiego przemysłu z Chinami zostały rozwiązane.

Walka z propagandą hitlerowską

we Francji

Dziennik urzędowy Francji ogłosił wczoraj dekret, zakazujący rozpowszechniania, sprzedaży, przechowywania lub wystawiania w celach propagandowych ulotek pochodzenia lub inspiracji zagranicznej, mogących szkodzić interesowi narodowemu. Naruszenie tego dekretu pociąga za sobą karę więzienia od 6 mies. do roku i grzywnę od 1000 do 10.000 franków. Ponadto orzeczona być może kara pozbawienia praw obywatelskich i familijnych na przeciąg lat od 5 do 10, jak również zakaz pobytu we Francji.

Dyscyplina pracy

w Związku Sowieckim

Moskiewska „Prawda" w artykule Moskatowa, nawołując do wzmocnienia dyscypliny pracy, stwierdza, że istnieją liczne przedsiębiorstwa, gdzie wskutek braku należytej walki o dyscyplinę pracy i prawidłową organizację produkcji szerzy się płynność siły robotniczej ... nieusprawiedliwione opuszczanie pracy przez robotników.

Wielu robotników opuszcza pracę umyślnie, by uzyskać zwolnienie przez zarząd fabryki i w ten sposób mieć możność znalezienia sobie bardziej korzystnych warunków pracy w innym miejscu. Kombinacje te są możliwe, gdyż książeczki pracy nie są jeszcze wszędzie wprowadzone, a tam gdzie zostały wprowadzone nie ma adnotacji o poprzednich miejscach pracy. Korzystają z tego różne przedsiębiorstwa, które przyciągają do siebie robotników z innych fabryk, proponując im lepsze warunki. Wszystko to razem wpływa na zwiększenie się płynności siły roboczej oraz na dezorganizację produkcji. (PAT)

Próby wydobycia zatopionego okrętu

W środę wznowione zostaną prace nad wydobyciem łodzi podwodnej „Thetis". Dla ułatwienia pracy, aby morze było spokojne, wszystkie statki będą musiały płynąć w odległości co najmniej 5 mil od miejsca, gdzie znajduje się zatopiona łódź.

Terror w Palestynie

W Haifie zamordowany został przez swego współwyznawcę Arab, podejrzany o współdziałanie z policją. Ponadto w jednym z domów dzielnicy arabskiej nastąpił wybuch bomby, który zranił 3 osoby. W Jerozolimie nieznany sprawca zamordował Araba

Sytuacja na Dalekim Wschodzie staje się coraz bardziej niepokojąca

13-ty dzień blokady Tientsinu

Zaostrzenie sytuacji w Swatau-Walki na granicy sowiecko-mandżurskiej

Sytuacja w Tientsinie staje się z każdym dniem coraz bardziej niepokojąca i Rząd brytyjski będzie zmuszony podjąć akcję odwetową, która oczywiście jeszcze b[illegible] dziej zaogni sytuację.

W Tientsinie po 13 dniach blokady zaznaczył się brak żywności. Szpitale odczuwają brak mleka. Tymczasem — jak dochodzą wiadomości z terenu koncesji — władze japońskie zdecydowały się wzmocnić blokadę Tientsinu w celu zmuszenia zarządów koncesji francuskiej i brytyjskiej do uznania żądań wysuwanych przez Japończyków.

Rząd pekiński domaga się od władz koncesji współpracy w zwalczaniu „elementów komunizujących" i sprzyjających Czang-Kai-Szekowi oraz w zwalczaniu pieniądza emitowanego przez Rząd chiński. Poza tym władze japońskie zarządziły, że począwszy od 30 b. m. Chińczykom, którzy nie otrzymają specjalnych przepustek, będzie wzbroniony wstęp do koncesji.

Równolegle do tych zarządzeń politycznych władze japońskie prowadzą energiczną propagandę antybrytyjską. We wszystkich miastach chińskich jeżdżą specjalne samochody z zainstalowanymi głośnikami, transmitującymi przemówienia [illegible].

W poniedziałek władze japońske po raz pierwszy od rozpoczęcia blokady koncesji zatrzymały przez 45 minut wojskowy samochód ciężarowy, wiozący żywność dla oddziałów brytyjskich i eskortowany przez 10 żołnierzy. Jak wiadomo, dotychczas transporty wojskowe nie napotykały na bezpośrednie trudności ze strony japońskiej. Próba zatrzymania transportu wojskowego uważana jest w kołach brytyjskich za dowód zaostrzenia się sytuacji.

CHAMBERLAIN MA JESZCZE WCIĄŻ NADZIEJĘ...

Premier Chamberlain zapytany w poniedziałek w Izbie Gmin o sytuację na Dalekim Wschodzie oświadczył, że sytuacja w Tientsinie nie uległa zmianie. Lord Halifax wezwał do siebie ambasadora japońskiego w Londynie i w jaknajostrzejszy sposób zwrócił mu uwagę na brutalne traktowanie obywateli angielskich, pragnących wyjść poza obręb koncesji. Ambasador brytyjski w Tokio uczynił podobne demarche wobec japońskiego ministra spraw zagranicznych, z którym omawiał obecną sytuację. „Mam pewne przyczyny do wyrażenia nadziei — oświadczył dalej Chamberlain — że rozmowy te doprowadzić mogą do porozumienia w sprawie Tientsinu i dlatego, nalegając by brutalne traktowanie obywateli brytyjskich przez lokalne władze wojskowe ustało, nie chcę powiedzieć niczego, co mogłoby przesądzić w ujemny sposób szanse zadawalniającego załatwienia tej sprawy z rządem japońskim".

„ZABAWY" JAPOŃSKICH ŻOŁDAKÓW.

Korespondent agencji Reutera w Tientsinie donosi, iż w koncesji brytyjskiej panuje wielkie oburzenie z powodu faktu rozebrania [illegible] naga podczas rewizji pani Finley, z pochodzenia Niemki, żony Anglika. Ta nadmiernie szczegółowa rewizja osobista przeprowadzona została przez patrol japoński publicznie na ulicy u wejścia do koncesji, w obecności tłumu tubylców, żywo komentujących ten incydent.

Dalsze walki

na granicy sowiecko-mandżurskiej

Agencja Domei donosi, że nad granicą mongolsko - mandżurską w okolicach jeziora Buinor toczyły się w poniedziałek znów walki powietrzne między lotnictwem japońskim i sowieckim. 6 samolotów sowieckich miało zostać strąconych. Agencja przemilcza wysokość strat japońskich.

PROTEST BRYTYJSKI

Reuter dowiaduje się, iż ambasador brytyjski w Tokio złożył jaknajenergiczniejszy protest z powodu ostatnich incydentów w Tientsinie,gdzie obywatele brytyjscy musieli znosić różne poniżenia ze strony Japończyków i ich chińskich agentów. Władze japońskie w Tokio obiecały przeprowadzić dochodzenia. Obecnie w Londynie omawiana jest sprawa ogłoszenia materiałów, zawierających szczegółowy opis zajść w Tientsi[illegible].

...I PROTEST JAPOŃSKI

Japoński konsul generalny złożył protest u władz brytyjskich przeciwko wiadomościom ze źródeł angielskich na temat brutalnego traktowania obywateli brytyjskich przez żołnierzy japońskich. Nota konsula japońskiego bagatelizuje incydenty, jakie się [illegible]rzyły. Japońskie władze wojsko[illegible] oświadczyły na konferencji prasowej, iż nie zamierzają przeprowadzić dochodzenia, nie przecz[illegible] możliwości odosobnionych faktów, kiedy „podejrzani cudzoziemcy" mogli być zmuszeni do rozebrania się. Japończycy zaprzeczają jednak wiadomościom, jakoby w podobny sposób były traktowane kobiety. Powszechnie jednak jest wiadomym, iż obywatelka angielska pani Finley była rozebrana do naga wobec licznych Chińczyków i cudzoziemców.

ZAOSTRZENIE SYTUACJI W SWATAU

Przedstawiciel brytyjskich sił morskich w Szanghaju oświadczył, iż W. Brytania domaga się nieograniczonego prawa dla statków brytyjskich zawijania do portu w Swatau. W razie potrzeby statkom tym będą towarzyszyły eskadry torpedowców. Chociaż w sobotę Japończycy pozwolili statkom brytyjskim na swobodne wchodzenie do portu, obecnie zmienili swe stanowisko, informując władze brytyjskie, iż mogą pozwolić na odwiedzanie portu Swatau tylko jednemu statkowi brytyjskiemu tygodniowo. Wokoło doków i składów towarów brytyjskich w porcie żołnierze japońscy ustawili przeszkody z drutu kolczastego i wznieśli barykady, przy których stale strażują uzbrojone posterunki. Statki brytyjskie, które zawinęły do portu pomimo sprzeciwu japońskiego, nie mogły wyładowywać towaru, ani wysadzić na ląd [illegible]

PRZYGODY STATKU ANGIELSKIEGO W TSINGTAO

Obywatele brytyjscy, którzy przybyli z Tsingtao opowiadają, iż statek ich przez cztery dni był zatrzymany przez Japończyków w porcie. W tym czasie odbywały się tam olbrzymie manifestacje antybrytyjskie. Opóźnienie statku zostało spowodowane niemożnością znalezienia robotników do wyładowania towarów, znajdujących się na pokładzie statku. Ilekroć udało się zwerbować do tej pracy kulisów, zmuszano ich do porzucenia zajęcia.

Pioruny zabiły dziesiątki osób, a wichura zniosła całe domy

Burze szaleją nad Polską

Olbrzymie szkody w polach i ogrodach

ŚMIERTELNE OFIARY BURZY NA WILEŃSZCZYŹNIE

Nad Wilnem przeciągnęła w niedzielę burza z niezwykle silnymi wyładowaniami atmosferycznymi i wichurą. W czasie burzy wydarzył się śmiertelny wypadek w kolonii Imickiej, gdzie 20-letni Stanisław Zingiel, wbrew przestrogom słuchał w czasie wyładowań atmosferycznych radia przez słuchawki.

RAŻONY PIORUNEM PADŁ MARTWY.

W samym Wilnie od uderzenia pioruna została zabita żona dozorcy aresztu centralnego 43-letnia Wiktoria Zwirynowa. Przy ul. Rossa szalejący

WIATR ZNIÓSŁ DWA DOMY,

stojące w odosobnieniu na wzgórzu, 7 osób odniosło rany.

Przy ul. Rudnickiej

PIORUN UDERZYŁ W KOŚCIÓŁ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

odrywając kawał gzymsu. Inny piorun uderzył w dom przy ul. Wileńskiej, przyczym spadający kawał muru ugodził w głowę przechodnia, kalecząc go dotkliwie.

W okolicach Wilna

HURAGANOWY WIATR ZERWAŁ DACHY Z KILKU DOMÓW I STODÓŁ I POŁAMAŁ DRZEWA

w sadach, parkach i przy szosach oraz zniszczył w znacznym stopniu zasiewy.

W Markuciach, spędzające dzień niedzielny w lesie małżeństwo Matusewicz, schroniło się pod rozłożystym drzewem.

HURAGAN WYWRÓCIŁ DRZEWO I PRZYGNIÓTŁ OBOJE.

25-letni Adolf Matusewicz poniósł śmierć. Żona jego została ciężko poraniona.

BURZA SZALEJE NAD ŚLĄSKIEM I ZAGŁĘBIEM

W poniedziałek około godz. 15-ej przeszła nad pow. katowickim i Sosnowcem niezwykle silna burza, połączona z gradobiciem, ze szczególną siłą szalała wichura nad Mysłowicami, gdzie wyrządziła poważne szkody. Od uderzenia pioruna zabite zo[illegible] dy elektryczne i telegraficzne. Grad wybił bardzo wiele szyb. Dotkliwe są szkody, wyrządzone przez wichurę w polach i ogrodach. W parku mysłowickim cały szereg drzew powyrywanych wraz z korzeniami legł na ziemię. W niżej położonych domach woda zalała mieszkania. Ofiar w lu[illegible] było.

ZABITA W STODOLE, DO KTÓREJ SIĘ SCHRONIŁA.

W Sotańcu pod Zamościem podczas szalejącej burzy skryła się przed deszczem w pobliżu stodoły Maria Zawada. Wskutek silnej wichury drzwi stodoły rozwarły się, wiatr przewrócił stodołę, która runęła na stojącą kobietę, zabijając ją na miejscu.

ZNISZCZENIA W TARNOPOLSKIM

W następstwie szalejących nad powiatem radziechowskim burz, w wiel[illegible] miejscach zostały zniszczone zasiewy. We wsi Mariani, Hrycyszach i Grzeszy straty sięgają do 70 proc.

BURZA GRADOWA W POW. BRASŁAWSKIM

Nad gminą Słobódka pow. brasławskiego przeszła burza gradowa, która zniszczyła 70 proc. zbóż. Grad był dość drobny, jednak tak gęsty, że [illegible] parę centymetrów pokrył ziemię, [illegible] wskutek niskiej temperatury przeleżał kilka godzin, powodując tym większe straty w jarzynach jarych.

W Święcianach piorun poraził śmiertelnie Władysława Klowiado, mieszkańca kolonii Tuszcza — Gliniszcze.

Sytuacja w Gdańsku

„Generalne próby" hitlerowców zawiodły

Wszystkie zapowiedziane zjazdy i wystąpienia narodowo - „socjalistyczne" w Gdańsku, wyznaczone na czerwiec były próbą generalną. Kanclerz Hitler — jak donoszą z Berlina, zakomunikował przez Hes[illegible] Goeringowi, Raederowi, Brauchitschowi, Keitlowi, Himmlerowi i Goebbelsowi, że od przebiegu tych wystąpień oraz od reagowania na nie zagranicy będzie zależna dalsza jego decyzja odnośnie „likwidacji" sprawy Gdańska. W razie pomyślnych rezultatów generalnej próby miało [illegible] głoszenie nowej konstytucji gdańskiej „Wolnego Miasta Gdańska w ramach Wielkoniemieckiego państwa". Goebbels otrzymał przed udaniem się do Gdańska instrukcję, aby całkowicie „nie liczył się ze słowami".

Przebieg manifestacyj w dniach od 16 do 19 b. m., reakcja zdecydowana zagranicy oraz energiczna, aczkolwiek zupełnie normalna postawa Polski, a zwłaszcza lufy dział okrętów R. P. — odsunęły znowu „ostateczną decyzję" kanclerza.

Gauleiter Foerster

nie zna praw Polski do Gdańska

Gauleiter Forster nie ustaje w agitacji przeciw Polsce. W każdym przemówieniu wmawia w słuchaczy, że Polska nie ma żadnych praw do Gdańska. Gdańszczanie przywykli już do tych występów, zwożeni hitlerowcy różnego typu z „Reichu", sugerowani wywodami p. Forstera, pytają dlaczego tak długo jednak Polacy siedzą w Gdańsku. Na zjeździe studentów niemieckich „gauleiter" ponownie wymyślał na Polskę, studenci jednak przemęczeni komersami bez zbytniego entuzjazmu oklaskiwali mówcę, wznosząc „znormalizowane" okrzyki.

Prowokacja we Wrocławiu

Polscy studenci usunięci z Uniwersytetu

Z Berlina donoszą, że studentom Polakom, obywatelom niemieckim zakazano wstępu na uniwersytet we Wrocławiu. Przed kilku dniami ukazało się na tablicach w salach wykładowych uniwersytetu obwieszczenie podpisane przez „Deutsche Studentensschaft", wymieniające imiennie studentów Polaków i zakazujące młodzieży naszej uczęszczania na wykłady i ćwiczenia uniwersyteckie.

Zakaz ten realizowano istotnie na terenie całego uniwersytetu. Przybyłych na wykłady studentów Polaków wyproszono z sali, oświadczając, że „pokazywanie się w przyszłości na wykładach uważane będzie za prowokację".

Do polskiej bursy akademickiej we Wrocławiu przybyła delegacja 5 studentów niemieckich, która oświadczyła studentom polskim, że „na skutek sytuacji studentów niemieckich w Polsce jest wstęp studentom Polakom do sal wykładowych i instytutów uniwersytetu we Wrocławiu kategorycznie zabroniony". Grożono nawet, że w razie nie respektowania zakazu niemiecka młodzież za nic nie odpowiada...



Pod hitlerowską okupacją

50.000 Czechów

w obozach koncentracyjnych

Aresztowania w Czechach i na Morawach nie ustają. Jak podają nawet źródła niemieckie, od marca b. r. aresztowano 50.000 Czechów, z których większość zesłano na roboty przymusowe do Niemiec, część zaś osadzono w obozach koncentracyjnych. W pierwszych dniach okupacji aresztowano nawet dzieci do lat 14.

BURMISTRZ KŁADNA POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Z Pragi donoszą, że burmistrz Kładna, aresztowany bezpośrednio po zabójstwie żandarma niemieckiego i traktowany przez władze okupacyjne jako zakładnik popełnić miał samobójstwo.

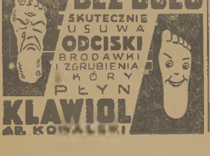
Aresztowani w związku z tym zabójstwem Czesi pozostają dotychczas w więzieniu, mimo, że śledztwo nie wykazało żadnego ich udziału w zabójstwie żandarma niemieckiego.

NIEMCZENIE CZESKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH

Niemczenie czeskich zakładów przemysłowych postępuje z całą bezwzględnością. Po zamianowaniu członkami rady nadzorczej wielkich zakładów uzbrojenia „Skody" Niemców obywateli Rzeszy, nastąpiły obecnie zmiany personalne w zarządzie drugiej wielkiej czeskiej fabryce broni t. zw. „Zbrojówce". Dotychczas 14 członków rady nadzorczej wraz z naczelnym dyrektorem Outratą zostało usuniętych, a na ich miejsce zamianowano Niemców, również przeważnie obywateli Rzeszy.

PROPAGANDA ANTYNIEMIECKA DZIAŁA

W niedzielę w nocy na terenie „protektoratu" rozrzucono ulotki z 10 przykazaniami dla Czechów. Przykazania te, poza obowiązkiem wierności dla swego narodu, nawołują do bojkotu niemczyzny we wszystkich jej przejawach.





Nowe obozy koncentracyjne

we Włoszech założone przez... Gestapo

Jak donoszą z Genui, w okolicy Reggio Emilia, we Włoszech, t[illegible]rzy się nowy obóz koncentracyjny. W obozie tym umieszczeni być [illegible] ją Włosi wskazani władzom włoskim przez przebywających we Włoszech agentów „Gestapo", jako element niepewny.

Poza obozem w Reggio Emilia istnieje jeszcze kilka obozów [illegible]centracyjnych, w których przebywa dotychczas około 5 tysięcy [illegible]sób. Należą oni wszyscy do ty[illegible] osób niepewnych, objętych spisami niemieckiej Gestapo.

Eskadry włoskie w Gibraltarze

Pierwsza część eskadry włoskiej, złożona z pancerników „Cavour" i 12 innych okrętów przepłynęła w poniedziałek przez cieśninę Gibraltarską, udając się do Lizbony. Dru[illegible] część udaje się do Walencji.

Dalsza rozbudowa

obrony lotniczej Imperium Brytyjskiego

Przemawiając na konferencji „[illegible]perialnego Związku Prasowego" minister lotnictwa Kingsley Wood oświadczył, iż plany rozbudowy obrony lotniczej Imperium Brytyjskiego obejmujące najbliższy okres dwuletni, przewidują zwiększenie liczby eskadr powietrznych w koloniach i dominiach.

Szybki rozwój lotnictwa i jego wysoki poziom może w rezultacie całkowicie zrewolucjonizować zagadnienie obrony imperium brytyjskiego. Zdania mogą być podzielone — mówił dalej minister — oc do możli[illegible] w drodze ata[illegible]ków lotniczych. Ale [illegible] jedna odpowiedź w sprawie moż[illegible]ści zniszczenia całego imperium. [illegible]dnoczenie i koordynacja obrony [illegible]perium wraz z równoległym [illegible]jem współczesnego lotnictwa [illegible] jaknajdalej idące [illegible]

Minister wspomniał również [illegible] postępach dokonanych w dziedzi[illegible] obrony przeciwlotniczej wysp [illegible]skich. Produkcja lotnicza wzmaga [illegible] z tygodnia na tydzień, a nauka współ[illegible] pracuje pod wszystkimi [illegible] z organizacją obrony.

Mętne uchwały

Wojna domowa w endecji

Już wczoraj pisaliśmy o radzie Naczelnej Stronnictwa Narodowego. Zwyciężyła grupa p. Bieleckiego w walce „narodowej” z grupą p. Kowalskiego. „Solidarny” „naród” endecki jeszcze raz został przepołowiony. A „Wieczór Warszawski” płacze — jak ta „Kartagina na gruzach Mariusza”... i pisze, że poza osobą prof. Staniszkisa cały zarząd składa się wyłącznie z najbliższych przyjaciół dr. Tadeusza Bieleckiego. Uderzający jest zwłaszcza fakt, że do nowego zarządu głównego nie weszli **Zygmunt Berezowski, inż. Doboszyński, prof. Rybarski i gen. Januszajtis.**

„W ten sposób — powiada — wybory zakończyły się zwycięstwem grupy dr. Tadeusza Bieleckiego”.

A „Kurier Poranny” dodaje, że informacje „Wieczoru Warszawskiego” są nader interesujące; dodać do nich należy, że do nowych władz partii nie **wszedł również b. prezes partii adw. Kowalski, dalej p. Giertych, nikt z partyjnych działaczy wielkopolskich i lwowskich.**

Jak widać z tego, „zwycięstwo” p. Bieleckiego jest — „druzgocące”. Najbardziej znani luminarze stronnictwa znaleźli się poza obrębem nowych władz. Nie ma ani p. Doboszyńskiego, ani p. Berezowskiego, ani p. Kowalskiego, ani p. Giertycha. To już niemal — **WOJNA DOMOWA.** Wzór „solidarności narodowej” wprost budujący. Czy stronnictwo aby wytrzyma taką „solidarność”?

Ale przejdźmy do uchwał politycznych, przytoczonych w „Warsz. Dzienniku Narodowym”.

Część zagraniczna zaczyna się tak:

„Polityka, oparta na zaufaniu do dążeń pokojowych Niemiec zawiodła”.

Słusznie. Ale to właśnie p. S. K. w „Warsz. Dzienniku Narodowym” stale dowodził, że polityka Hitlera ma charakter niezłomnie „pokojowy”...

W ten sposób rezolucja zagraniczna ma charakter antyniemiecki. Świadczy to o **PRZEŁOMIE** w tej do niedawna (przed aneksją Czech) prohitlerowskiej orientacji, którą znamy. Rezolucja powiada:

„W razie wojny wynik jej musi zapewnić Polsce przywrócenie ziem odwiecznie polskich, szersze oparcie o morze, zapewnienie panowania nad całym Górnym Śląskiem i *Prusami Wschodnimi* oraz takie ukształtowanie stosunków w Europie Środkowej i Wschodniej, któreby trwale zabezpieczało byt państwa polskiego i niezależność narodów zagrożonych przez dążenia zaborcze Niemiec”.

Ale co mówi endecja o sprawach wewnętrznych? Tu hasła są **MĘTNE**. Demokracja? Skądże znowu! Demokracja — czytaliśmy stale w endeckiej prasie — to żydowski wymysł i prowadzi wprost do „bolszewizmu”.

Rzecz ciekawa: ostatnio endecka prasa jakoś mniej ciska się na demokrację. Niektórzy publicyści (nie endeccy) nawet dowodzą, że w endecji zaznacza się zwrot — ku liberalizmowi. W rezolucji, uchwalonej przez endecką radę tego wprawdzie nie ma, ale ulubionego „ustroju narodowego” również nie ma. Są tylko jakieś **mętne wywody:**

„Obok wysokiego poziomu armii, otaczanej powszechną miłością społeczeństwa, obok środków materialnych i moralnej gotowości narodu do podjęcia walki, musi istnieć taki układ stosunków politycznych, by *państwo mogło wydobyć z siebie w obecnej chwili dziejowej największy zasób sił*. Powaga położenia nakazuje dokonanie zmian, któreby *wyzwoliły tłumioną dotychczas energię twórczą narodu* i pozwoliły mu wziąć całkowitą *odpowiedzialność za losy państwa*”.

Ale co to właściwie znaczy? **W jakich formach ustrojowych** ma ujawnić się „wyzwolona energia narodu”? Milczenie... Niegdyś p. Giertych dowodził (w swej książce o wyjściu z kryzysu), że endecja nie może zdradzić, jak ma wyglądać przyszły ustrój polityczny (endecki), bo masoni się dowiedzą i wszystko popsują...

Zjednoczenie narodu? Oczywiście; ale jakie? Czytamy mętne wywody:

„Zjednoczenie wszakże nie może być *mechaniczne;* nie może opierać się na fikcji zadekretowanej jedności, nie może być pojmowane *jako zlepek grup społecznych czy politycznych* bez różnicy narodowości, *poglądów i programów*. Konsolidacja narodu, to skupienie wszystkich jego sił czynnych na podstawie *jedności zasad życia narodowego*”.

Co to znaczy? „Zlepkiem grup społecznych” zjednoczenie być nie może. Więc czym? Zjednoczeniem pod kierunkiem i w obrębie endecji? Ależ to kompletna **fikcja!** Wybory samorządowe pokazały, że endecja jest zaledwie **częścią** narodu, częścią nb. nie zbyt silną. Cóż to za wskazówki!

A o Żydach? Owszem jest i o Żydach. Trzeba, powiada rezolucja, walczyć z żydostwem i **„wpływami międzynarodowymi (?)”**. Jakimi „międzynarodowymi”? Może np. ideologicznymi wpływami hitleryzmu?... Czy tak?...

To już wszystko. Endeckie wybory i uchwały pokazują, że **jedności** nie ma w partii, która wszystkim zaleca jedność. A **chwiejność** programowa i taktyczna ogromna. Po zgonie R. Dmowskiego ta chwiejność będzie rosła. Jedno skrzydło stronnictwa jest faszystowskie, drugie („profesorskie”) trochę „liberalizuje”, a centrum — centrum się **kiwa w różne strony,** zależnie od chwili, od wpływów.

Wrócimy jeszcze do tematu.

K. CZAPIŃSKI

Co to znaczy?

W tych dniach poruszyliśmy na łamach „Robotnika” ciekawą sprawę przeniesienia przez władze kolejowe tow. Głowackiego z zawodu kolejarza z Trzebini do Zagórzan. Jak wiadomo tow. Głowacki został wybrany przez Radę Miejską Trzebini wiceburmistrzem. Wybór ten władze nadzorcze zatwierdziły. Niestety, jednocześnie władze kolejowe **PRZENIOSŁY GO DO ZAGÓRZAN.** Nikt nie wie, czy to przypadek, czy też świadome zarządzenie. Jeżeli tak, to czynniki powołane powinny **NIEZWŁOCZNIE W TO WKROCZYĆ.** Albowiem powołanie pracownika państwowego na zaszczytne stanowisko wiceburmistrza w samorządzie nie powinno żadną miarą służyć za podstawę do jakichkolwiek szykan służbowych.

Tak było w Trzebini.

Ale oto w mieście **OŚWIĘCIMIU** Rada Miejska wybiera na wiceburmistrza tow. Krzemienia, przyczym należy zaznaczyć, że był to jedyny kandydat zgłoszony na Radzie Miejskiej. Zdawałoby się, że w tych warunkach tow. **KRZEMIEŃ** uzyska zatwierdzenie władz nadzorczych. Niestety, starosta powiatowy w Białej **ODMÓWIŁ ZATWIERDZENIA** tow. Krzemienia. Komentarze zbyteczne.

P.

„Ozonowe” hocki - klocki

w Krakowskiej Radzie Miejskiej

Jak wiadomo, klub radnych P.P.S. w krakowskiej Radzie Miejskiej postanowił wstrzymać się od głosowania przy całości budżetu w komisji budżetowej, dając tym wyraz braku zaufania do sposobu prowadzenia obrad przez tymczasowego prezydenta miasta dr. Czuchajowskiego, utrzymującego się dotychczas na swym stanowisku wbrew woli ludności.

Wielką niespodzianką jednakże na posiedzeniu komisji budżetowej było, gdy w ogóle wszystkie ugrupowania wstrzymały się od głosowania, a więc również „Ozon”, który — jak wiadomo — ma do tymczasowego prezydenta Krakowa, dr. Czuchajowskiego nieograniczone zaufanie....

Odprawa

W „Czasie” ukazał się artykuł p. t. „Stronnictwo Ludowe”, w którym napisano, że Centrolew zakończył się „dla W. Witosa, podobnie jak i dla szeregu działaczy socjalistycznych najpierw aresztowaniem i osadzeniem w Brześciu n. B., a następnie w r. 1932 skazaniem i ucieczką za granicę”.

Wiadomość tę sprostowałem, jako bardzo nieścisłą, sprzeczną z powszechnie znanymi faktami.

Z mego sprostowania (nie „oświadczenia”!) bierze asumpt p. Hrabyk do snucia różnych przypuszczeń oraz do stawiania mi zapytań.

Sprawa brzeska nie zaczęła się dopiero teraz. Zaczęła się w nocy z 9 na 10 września 1930 r. Próbowałem dokładnie wyjaśnić wszystko, co wiem w tej sprawie, w artykułach w „Pobudce” w r. 1931. Pierwszy z cyklu tych artykułów został odrazu SKONFISKOWANY W CAŁOŚCI, co do słowa. Musiałem zaniechać zamiaru.

Nie zamierzam wyjaśniać obecnie dalszych etapów sprawy brzeskiej W WARUNKACH ZNACZNIE CIĘŻSZYCH, NIŻ BYŁY PRZED OŚMIU LATY.

Nie mogę zatym odpowiedzieć za pytania „Kuriera Porannego”, albowiem odpowiedź moja musiałaby sięgnąć aż do wydarzeń jesieni i zimy 1930 r.

Stwierdzam tylko, że p. Hrabyk znalazł się na zupełnie błędnym tropie, dociekając: dlaczego sprostowałem nieścisłości artykułu w „Czasie”? Sprostowałem poprostu dlatego, że FAKTY były inne, niż „Czas” je podał. Czy sam interes PRAWDY nie jest tu wystarczającym, czy istotnie trzeba wynajdywać inne jakieś pobudki?

W kampanii „Kuriera Porannego” nie o to przecież chodziło, kto i dlaczego opuścił kraj, ale o propozycje czynników niemieckich pod adresem p. Witosa. Ta zaś sprawa jest w opinii publicznej wyjaśniona CAŁKOWICIE GRUNTOWNIE, na rzecz p. Witosa, a nie na rzecz p. Hrabyka. Nic tu więcej nie mam do dodania.

ADAM CIOŁKOSZ.

Kraków, 25 czerwca 1939 r.

Pomoc dla ubezpieczonych

w Konopiskach i okolicy

W Konopiskach z okolicą mieszka kilka tysięcy rodzin w rozrzuconych na dużej przestrzeni wioskach. Nasuwała się oddawna konieczność osiedlenia na miejscu lekarza.

Brak jakiegokolwiek możliwego pomieszczenia na gabinet lekarski z poczekalnią i mieszkanie dla lekarza utrudniał rozwiązanie tej sprawy.

Przejściowo uregulowano ją w ten sposób, że mieszkający stale w Częstochowie lekarz przyjeżdżał codziennie do swego rejonu, natomiast poważniejsze zachorowania czy nagłe wypadki po godzinach jego przyjęć i wizyt, załatwiało pogotowie lekarskie Ubezpieczalni.

Wielce uciążliwy był dojazd lekarza do odległego o 12 km. ambulatorium, który w pluchę, zamieć czy spiekotę, przyjechawszy np. dorożką, czy furmanką (bo kursuje tu tylko 1 autobus dziennie) — musiał przyjąć 50 — 60 pacientów, by odbyć następnie kilku godzinną wędrówkę na wizytach w domu chorych obłożnie. W nocy wzywano tu często pogotowie z Częstochowy, które nierzadko traciło kilka godzin, błądząc po moczarach czy piaskach w poszukiwaniu domu pacjenta, lub jakiejkolwiek drogi, mostu, umożliwiających przejazd. Ileż razy wzywano pomocy Pogotowia do innych wypadków, złorzecząc Ubezpieczalni za opóźnienie, gdy w tym czasie sanitarka z lekarzem grzęzła w konopiskich błotach, szukając wyjścia z opresji...

Postawienie przez Ubezpieczalnię Społeczną budynku na obszerne ambulatorium z pięcioizbowym mieszkaniem dla lekarza w Wygodzie (środek rejonu) przekreśliło „konopiska bolączkę”.

Budynek wzniesiono przy szosie, na placu, stanowiącym własność Dyrekcji Kopalń i Majątków Modrzejów — Hantke.

Na parterze znajdują się: gabinet lekarski, opatrunkowy i dentystyczny, składnica leków i wygodna, duża poczekalnia—na piętrze mieszkanie prywatne lekarza.

W tak zmienionych warunkach lekarz, posiadający dobre wyposażenie techniczne gabinetu, pomoc felczera i higienistki, może spełnić swe zadanie, a nawet wykonać drobniejsze zabiegi chirurgiczne. A roboty jest nie mało. Gruźlica, choroby gośćcowe są tu najczęstszym zjawiskiem, moc jest wypadków przy pracy w kopalniach rudy żelaznej.

R. B.

Przegląd prasy

CZY BĘDZIE WOJNA?

Rzecz zrozumiała, że w rozmowach o sytuacji międzynarodowej najczęściej pada pytanie, **czy będzie wojna?**

Na to pytanie próbuje odpowiedzieć „Ilustrowany Kurier Codzienny”, analizując argumenty, które przemawiają za wojną i które przemawiają przeciw niej.

Za wojną przemawia: 1) nienasycony imperializm niemiecki, pragnienie odnoszenia coraz to nowych sukcesów i dominowania nad światem. 2) Prestiż Führera, który nie może się cofnąć, pragnąc podtrzymać wiarę w swą nieomylność. 3) Gigantyczny wyścig zbrojeń, które nie mogą pójść na marne. 4) Naprężony stan umysłów i nerwów, który nie da się utrzymać na dłuższą metę. 5) Spiętrzenie konfliktów przeróżnego rodzaju, rozwiązanie których na drodze pokojowej wydaje się niemożliwe.

Przeciw wojnie przemawia: 1) Straszliwe ryzyko wojny dla Niemiec i grone straty, jakie by po niewątpliwej przegranej wynikły dla Niemiec. 2) Niezdolność gospodarcza i moralna hitleryzmu do prowadzenia wojny. 3) Coraz silniejsze montowanie się i zbrojenie bloku pokoju, co zmniejsza szanse wojny, gdyż Hitler będzie się jej bał.

Reasumując argumenty pro i contra co do wybuchu wojny I. K. C. pisze:

„Nie wierzymy w bliski przewrót polityczny, ani też bliskie załamanie wewnętrzne Niemiec hitlerowskich w czasie pokoju. Ale wydaje się nam prawdopodobna zmiana, jeśli nie regime'u, to przynajmniej kursu we Włoszech, całkowicie już zablokowanych na morzu Śródziemnem. Może to nastąpić pod wpływem rosnącego niezadowolenia społeczeństwa włoskiego, mającego pewne oparcie w dynastii.

Gdyby z osi pozostał jeden tylko partner, sprawa dominacji Niemiec byłaby definitywnie rozstrzygnięta w sensie negatywnym, a wówczas blok pokoju i bezpieczeństwa mógłby uzyskać od Niemiec sukcesy wojenne bez wojny, tak, jak dotychczas Niemcy zyskiwały analogiczne sukcesy.

Czy niebezpieczeństwo wojny jest duże czy małe — tego nikt ustalić procentowo nie może. I. K. C. twierdzi jednak, że groźba wojny jest dziś mniejsza niż przed miesiącem.

NIEMCY NIE MAJĄ SZANS ZWYCIĘSTWA.

O perspektywach ewentualnej wojny, omawiając właśnie wśród najbliższego otoczenia Hitlera (Goering zwalcza politykę Ribbentropa) pisze także „Kurier Polski”, który podaje opinię najwyższych dowódców armii niemieckiej, wyrażoną na naradzie u Hitlera. Opinia ta brzmi:

„Jeżeli ZSRR. zgodzi się na układ z Anglią i Francją, wówczas nie uda nam się przełamać oporu na wschodzie w odpowiednim momencie uderzyć na Francję wszystkiemi siłami. Niemcy ryzykują wojnę, której szanse zwycięstwa byłyby minimalne.

Nawet na wypadek pozostawania Rosji na uboczu w ewentualnym konflikcie, opinia niemieckich kół wojskowych nie jest jednolita. Duża część uważa i w tym wypadku szanse zwycięstwa połączonych armij osi Berlin — Rzym za bardzo niewielkie.

Na tej opinii fachowców wojskowych opiera Goering swe argumenty **przeciwko Ribbentropowi,** który zaleca ostrą politykę wobec Gdańska, licząc na „zneutralizowanie” Francji, w wyniku czego Anglia uznać by musiała ten nowy „coup de force”. Natomiast Goering podobno radzi Hitlerowi:

„**Odłożyć narazie sprawę Gdańska** i zadowolić się tymczasem pozorem sukcesu przez silniejszy nacisk germański na Słowację. W międzyczasie, zdaniem Goeringa, należy kontynuować akcję propagandową i politycznych intryg na terenie Francji i Anglii, celem wbicia klina pomiędzy te dwa mocarstwa. Wówczas wzrosną szanse dalszej realizacji zamierzeń.

Tak wyglądają skłócone opinie przyjaciół Führera na brunatnym Olimpie. Sam Hitler gorączkowo szuka koncepcji, która by go wyprowadziła z matni w jakiej się znalazł.

PARAGRAF ARYJSKI U INŻYNIERÓW.

W Warszawie odbył się Zjazd delegatów organizacji inżynierskich, wchodzących w skład Naczelnej Organizacji Inżynierskiej.

Prasa podaje sprawozdanie z obrad Zjazdu. M. in. postanowiono zmienić statut N. O. I., wprowadzając na wzór hitlerowski paragraf aryjski, który muszą wprowadzić u siebie wszystkie organizacje zrzeszone w NOI.

Według tego paragrafu do organizacji inżynierskich nie wolno należyć nietylko:

„**Osobom wyznania mojżeszowego**”.

ale także:

„**Osobom pochodzenia żydowskiego (decyzję co do ustalenia żydowskiego pochodzenia pozostawiono władzom poszczególnych organizacyj)**”.

Ale mało tego panom inżynierom z NOI. Uchwalili jeszcze, że do ich organizacji nie wolno należeć

„**Osobom, które weszły w związki małżeńskie z żydówkami!**”.

Oczywiście uchwalenie powyższych wniosków, właśnie w obecnej sytuacji politycznej, odbyło się za poduszczeniem endecko - oenerowskich inżynierów.

Wraz z O.N.R. i endecją laury dzieli p. Bobkowski (O.Z.N.), który zagaił obrady i który stanął na czele nowego Zarządu.

S-EK.

W 25-tą rocznicę

mordu w Serajewie

Dziś 28 czerwca upływa 25 lat od tego pamiętnego dnia, kiedy młody spiskowiec serbski Gawriło Princip kilkoma strzałami z rewolweru zastrzelił w Serajewie austriacko - węgierskiego następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żonę hr. Chotek.

Zamach ten uważany jest za początek wojny światowej. W rzeczywistości był mord serajewski tylko tą iskrą, która zapaliła nagromadzone w Europie prochy.

Wojna 1914—1918 miała być w powszechnym przekonaniu ostatnią wojną, która miała naprawić wszystkie krzywdy dziejowe. Istotnie w wyniku wojny światowej Polska po wiekowej niewoli odzyskała Niepodległość. Tak samo kilka innych narodów, jak Finowie, Łotysze i Estończycy. Czesi po latach niepodległości ponownie utracili swą niezawisłość i naród czeski jest dziś pod stokroć gorszym jarzmem, aniżeli był przed odzyskaniem wolności.

Wojna światowa — jak się okazało — nie była ostatnią wojną. W ciągu 20 lat, które upłynęły od zawarcia traktatów w Wersalu, w. St. Germain i Trianon, toczyło się już kilka wojen imperialistycznych i znowu niektóre narody utraciły swą niezawisłość.

Po 25 latach jest dziś Europa jeszcze bardziej uzbrojona, aniżeli była w 1914 roku i jeżeli wówczas porównywano ją do beczki prochu, to dziś można ją porównać do arsenału pełnego dynamitu i gazów trujących.

Konferencja Wersalska ustaliła na podstawie faktów i dokumentów, że Niemcy były tym państwem, które przyłożyło zapalony lont do prochów. Dzisiaj widzimy znowu Niemcy z zapalonym lontem w ręku.

I niech teraz kto mówi, że historia nie powtarza się!

b.

Znaczny spadek

eksportu węgla niemieckiego

Jak wiadomo, w pierwszych czterech miesiącach r. b. zaznaczył się znaczny spadek eksportu węgla niemieckiego zagranicę. Spadek ten, w porównaniu z analogicznym okresem r. ub., wyniósł 27,2 , co w przeliczeniu na liczbę absolutną daje 2.971 tys. ton, przy czym najbardziej zmniejszył się eksport węgla niemieckiego do Francji i Włoch. W związku z tym, celem zapełnienia powstałej luki, Francja rokuje obecnie z kopalniami angielskimi o zwiększenie dostaw węgla koksowego. Rokowania te zostaną prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości sfinalizowane i kopalnie walijskie otrzymają dodatkowe zamówienia. Należy zaznaczyć, że również Polska zdołała zwiększyć ostatnio eksport węgla kamiennego na rynek francuski.

Czy Roosevelt po raz trzeci zostanie prezydentem?

Wizyta angielskiej pary królewskiej w Stanach Zjednoczonych przyczyniła się w pewnej mierze do wzrostu popularności prezydenta Roosevelta. A jest to dla niego b. ważne, bo opinię amerykańską już absorbuje pytanie, czy Roosevelt, wbrew tradycji zapoczątkowanej przez I prezydenta b. kolonii angielskiej J. Waszyngtona, będzie kandydował po raz trzeci na prezydenta U.S.A.

Prezydent Roosevelt, którego kadencja kończy się w tym roku, nie tylko w tej sprawie dotąd się nie wypowiedział, ale unika wszelkich aluzji, któreby można było tak czy inaczej interpretować. Powszechnie jednak panuje przekonanie, że gdy w Europie wybuchnie wojna, Roosevelt będzie ponownie kandydował na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Jeżeli zaś wojna nie wybuchnie, to mimo tego, doświadczeni obserwatorzy polityczni w Waszyngtonie utrzymują, że Roosevelt nie wycofa swej kandydatury. Zdaniem tych obserwatorów wpłyną na to trzy czynniki:

Brak wśród zwolenników „nowego ładu" (New Deal) osoby, która by kontynuując dzieło Roosevelta potrafiła tak skutecznie i energicznie zwalczać przeszkody stawiane „nowemu ładowi" przez sfery wielkokapitalistyczne; niepokojący Roosevelta wzrost wpływów i potęgi konserwatywnego skrzydła (jego) Partii Demokratycznej; wreszcie obawa, że instytucje i reformy społeczne zostaną zniszczone przez konserwatywną i reakcyjną administrację. Ta konieczność walki z republikańską partią i konserwatywnymi demokratami podniecićaby Roosevelta do wzięcia udziału w walce wyborczej o prezydenturę.

Na ewentualną decyzję Roosevelta wpłyną jego osobiste uczucia, sympatie i antypatie. Rolę niepoślednią odegra drażniące go wysuwanie przez konserwatywnych demokratów, kandydatury wiceprezydenta Garnera, zdecydowanego wroga „nowego ładu", oraz rosnące nasilenie kampanii wrogich jemu i „nowemu ładowi" grup przemysłowych, finansowych, politycznych i prasowych. Charakterystyczną rozmowę dwóch senatorów z partii republikańskiej i konserwatywnego skrzydła demokratów podał jeden z korespondentów, który słyszał ją w kulaurach senatu w Waszyngtonie.

— Zdaje się, powiedział jeden z senatorów, że nikt nie lubi Roosevelta".

Na to drugi z westchnieniem odparł:

— Tak, nikt — prócz mas".

Sfery reakcyjne, nazywające Roosevelta „bolszewikiem", zdają sobie sprawę, że obecnego prezydenta nikt nie lubi prócz szerokich mas, które uważają go za swego przyjaciela. Jemu zawdzięczają przeprowadzenie dzieła doniosłych reform społecznych, jak kodeks pracy, uznanie związków zawodowych itd.

Te masy postarają się też swymi głosami zapewnić mu zwycięstwo. Głosy robotników i farmerów zadecydują, choć wrogowie prezydenta rozporządzają wszechpotężnym pieniądzem.

Wybór Roosevelta miałby rzecz prosta znaczenie nie tylko dla stosunków wewnętrznych największej republiki świata. Ze względu na sytuację międzynarodową ma również olbrzymie znaczenie dla sprawy, zagrożonej przez faszyzm, demokracji i pokoju światowego.

Z. S.

„Czymś twardszym"...

Przed paru tygodniami t. K. Czapiński na szpaltach naszego dziennika omawiał znany memoriał lwowskich profesorów i oświadczył, że ci profesorzy proponują tylko środki FIZYCZNEJ represji. TO ZA MAŁO! — pisał tow. Cz. — trzeba zastosować środki WYCHOWAWCZE, ideologiczne.

Część prasy („Czas") z uznaniem podkreśliła WYCHOWAWCZY moment w uwagach tow. Cz. A inna część (endekoidalna), jak „Wieczór Warszawski", po prostu URWAŁA (!) cytowanie tow. Cz. po słowach: „To za mało!" i zaczęła rozdzierać szaty nad tym, że widocznie tow. Cz. nie wystarczają REPRESJE, proponowane przez lwowskich profesorów.

Pisaliśmy już o tych metodach. Ale oto w artykule „Merkuriusza" (przedrukowanym w „Słowie") znajdujemy jeszcze bardziej oryginalną „interpretację" słów tow. Cz. „Za mało? — woła oburzony „Merkuriusz" — widocznie t. Cz. chce akademików BIĆ „CZYMŚ TWARDSZYM"... Czytajmy:

„Jest rzeczą oczywistą, że nikt zdrowy na umyśle nie będzie pochwalał owych dwu wypadków zabójstwa na uczelni lwowskiej. Zbrodnia woła zawsze o karę i potępienie, bez względu na to, kto zbrodnię popełnia. Ale czemuż przy tej okazji pp. profesorowie traktują społeczeństwo jak stado przygłupków? Czemuż „Robotnik" pisze, że to, czego żądają profesorowie lwowscy, to „jeszcze mało". **Mało? Więc czym panowie jeszcze proponują?? Jeszcze czymś twardszym?**

To, że się zdarzają zbrodnie, jest ponurym objawem okropnych czasów, w jakich żyjemy. I powinno się tępić zarówno te objawy, jak i przyczyny zwyrodnienia, na które ciągle zresztą uczciwa prasa palcem wskazuje.

Ale stosunek do tych zbrodni, jaki cechuje demoliberałów z pod znaku pp. Bartlów i Czapińskich, jest doprawdy czymś, co zakrawa na kpiny.

Panów liberałów nie wolno bić. Ale liberały mają prawo do gumowej pałki".

Tak pisze „Merkuriusz". „Demoliberałowie" chcą — powiada — BIĆ LWOWSKICH AKADEMIKÓW „CZYMŚ JESZCZE TWARDSZYM"....

Jesteśmy bezsilnie wobec tych metod polemicznych. Zaskarżyć do sądu (zwykłego czy dziennikarskiego)? Ależ „Merkuriusz" właśnie przed kilku dniami wyszedł z sądu, napiętnowany jako oszczerca!

Niedawno dziennikarze warszawscy zastanawiali się nad metodami polemicznymi. Postanowili nawet stworzyć specjalną „komisję". Ale jaka komisja co pomoże takim panom z „Merkuriusza"?

PIĘTNUJEMY te wprost nieprawdopodobne metody. Dziwimy się, że „Słowo", które zwykle posługuje się zgoła innymi metodami polemicznymi, przedrukowuje — bez komentarzy — brednie „Merkuriusza".

Z.

Cierpliwy naród

Podczas wojny światowej zerwałem stosunki z jednym z najbliższych moich przyjaciół.

Przyjaciel mój zaczął wyrabiać sobie papierosy z suszonych liści wiśniowych.

O to, że wyrabiał, nie gniewałem się, ale on je palił w mojej obecności!

Powiedziałem sobie: jeśli mam wąchać gazy trujące, to już lepiej pójdę na front.

I przestałem komunikować się z przyjacielem.

Wypadek ten przypomniał mi się w związku z zarządzeniami władz niemieckich o obowiązku dodawania do liści tytoniowych, służących do wyrobu papierosów, ustalonego ODSETKA LIŚCI WIŚNIOWYCH, ORZECHOWYCH, RUMIANKU, TYMIANKU i wielu innych roślin znanych w botanice.

Naogół świat roślinny w odróżnieniu od świata zwierzęcego PACHNIE. Pachnie świeżo skoszone siano i pachnie siano wysuszone, ale dym palącego się siana wcale nie jest dla nozdrzy przyjemny.

Niemiecka ludność zabijała w mieszkaniach zapachy kuchenne po obiedzie z różnych oszwabek smażonych na tranie w ten sposób, iż wypalano kilka papierosów. Od dziś JEDEN SMRÓD BĘDZIE ZASTĘPOWAŁ DRUGI.

Jak każdy medal, będą te botaniczne papierosy miały drugą stronę — wesołą. Palacze będą wzajemnie sobie dmuchali w nos dym od botanicznych papierosów i odgadywali kto co pali.

— Zgadnij co palę — powie Schmidt do Müllera, puszczając mu kłąb dymu w sam nos.

— Klon — powie Muller.

— Nie odgadłeś, to brzoza.

A w rzeczywistości będzie to może papieros z wysuszonego końskiego łajna!

Naród niemiecki nie ma co jeść, nie ma co pić (znany z wyczynów pijackich dr. Ley nawołuje do trzeźwości!), nie ma co czytać, nie ma gdzie się rozerwać, z powodu upadku teatru i filmu, a wreszcie nie będzie miał co palić!

Bardzo cierpliwy naród!

X. Y. Z.

Wśród książek

Maria Jasnorzewska. „Szkicownik poetycki". Warszawa. Tow. Wydawnicze, 1939. str.

Liryczny „szkicownik" Jasnorzewskiej zawiera blisko sto prozą pisanych impresyj, spostrzeżeń i szkiców poetyckich. Miłość, przyroda, kwiaty, zwierzęta i wygwieżdżone niebo — oto główne tematy i akcesoria tej subtelnej liryki — tematy, zapewne nie nowe i ograniczone, a dyszące przecież bezmiarem nieznanych uroków i możliwości pod twórczym dotknięciem prawdziwego poety.

Jasnorzewska jest jednym z najciekawszych i najbardziej oryginalnych fenomenów w polskiej liryce współczesnej. Być może — rodzaj jej zainteresowań, forma jej wypowiedzi wywoła nieraz zarzut pretensjonalności, przesubtelizowania, kokieterii niezamierzonej. Faktem jest przecież, że pozaczasowa refleksyjność Jasnorzewskiej przybiera często wyraz życiowych syntez i uogólnień, że jej uwagi i obserwacje nie są banalne ani powierzchowne, że każda niemal jej fraza poetycka odznacza się wewnętrzną harmonią i migotliwą, urzekającą powiewnością. Już choćby nic więcej, jak tylko bardzo odrębny i własny ton tej poezji sprawia, że „Szkicownik" bierzemy do ręki z zainteresowaniem, a przeglądamy z rzetelną satysfakcją.

Kazimierz Wierzyński. „O Bolesławie Leśmianie". Warszawa, Tow. Wydawnicze, 1939, str. 40.

Rozprawa Wierzyńskiego o Leśmianie zawarta została w ramach mowy, wygłoszonej na uroczystym posiedzeniu Polskiej Akademii Literatury. W mowie tej Wierzyński podjął próbę charakterystyki Leśmiana, jako człowieka i twórcy. Tak więc obok szczegółów biograficznych, rzuconych na tło epoki, dał Wierzyński poważny i głęboki rozbiór poezji Leśmiana, który po przez własne koncepcje przyrody i człowieka poszukiwał klucza do tajemnic istnienia, a — odrealniając i przeistaczając rzeczywistość dotykalną, budował szańce konsekwentnego oporu „przeciw wszelkiej boskiej i ludzkiej przemocy".

Słuszną konkluzją rozważań Wierzyńskiego, ubranych w formę żywej i nieskazitelnej polszczyzny, jest stwierdzenie, że Leśmian „zawsze był sobie wierny, nie znał kłamstwa, ani wykrętów; błędy jego były tak samo szczere, jak najcelniejsze osiągnięcia"... Rozprawa Wierzyńskiego, bardzo na czasie w związku z wydaniem pośmiertnego tomu poezyj Leśmiana p. t. „Dziejba leśna", rzuca wiele światła na szczupłą ilościowo, lecz jakościowo bardzo cenną twórczość zmarłego przed dwoma laty poety.

Bolesław Dudziński.

Rasizm, pomysły pannordyczne i Słowiańszczyzna

Rasizm na usługach ekspansji niemieckiej

Nie tylko Polska, ale cała Słowiańszczyzna była od najdawniejszych czasów obiektem ekspansji niemieckiej. Trzecia część narodowego terytorium niemieckiego — to dawne ziemie słowiańskie, a bodaj trzecia część masy narodowej — to zniemczeni Słowianie. Ogniem i mieczem podbili Niemcy ludy słowiańskie, między Łabą i Odrą, a poprzez Odrę i zniemczone terytorium sudeckie wbili się trzema wielkimi klinami głęboko w ziemie słowiańskie. Austria, Śląsk i Prusy Wschodnie to zdobycze tak wielkie, że można je porównać tylko z ekspansją anglosaską i wielkoruską. Mistrzami okazali się Niemcy w procederze różnienia Słowian między sobą, a dobre wyniki dała wypróbowana metoda niemiecka — szukania sobie sojuszników przeciw Słowianom pomiędzy Słowianami. Całym arsenałem wypróbowanych środków dysponowała polityka niemiecka w systematycznej akcji podbijania Słowian, począwszy od regularnych wojen, podstępnych napadów, zdrad sojuszników względnie suwerenów słowiańskich, mieszanie się w wewnętrzne sprawy słowiańskie, mordy polityczne, interesy dynastyczne itp.

POLSKA NIGDY NIE TRACIŁA NA WOJNIE Z NIEMCAMI.

Polska nigdy nie traciła na wojnie z Niemcami, ale na pokoju, ugodzie i przyjaźni. Tego samego losu doznawali zawsze wszyscy Słowianie, którzy kiedykolwiek współpracowali z Rzeszą. Rosję wynagrodzono za rozbiór Polski wojną niemiecko-rosyjską i utworzeniem brzeskiej Ukrainy. Bułgaria okupiła swoje przymierze z Niemcami w ostatniej wojnie, ciężkimi stratami terytorialnymi; źle skończył się filogermanizm Rusinów, los pruskich Mazurów, a za nasze rozdwojenie podczas wojny zapłaciliśmy poważnymi stratami na zachodzie.

Dziś wiedzą już wszyscy, że traktat polsko - niemiecki z roku 1934 był dla naszego organizmu państwowego groźnym zastrzykiem usypiającym, którego działanie przypaść miało na najkrytyczniejszą chwilę. Objęcie władzy w Niemczech przez Hitlera otoczyło Polskę przyjaznym w stosunku do Niemiec nastrojom. W niektórych partiach wzbudził ruch hitlerowski sympatię, chęć naśladowania, wiarę w zwycięstwo rewolucji narodowej w Polsce. Pierwsze skrzypce grał tzw. obóz „narodowy", małpując wszystko co hitlerowskie. Zachwycano się nową sztuką, nową kulturą, nauką, wszystkim, co niemieckie. „Wrogami" Polski była masoneria, czerwona Hiszpania, „zsyfilizowana" Francja, agentura kominternu Czechosłowacja itd. itd. Szczególnie silnym echem odbiła się hitlerowska akcja przeciwżydowska, a na peryferiach tego ruchu zaczęły się pojawiać sympatie do ruchu rasowego i rasizmu. Było to może największym grzechem polegającym głównie na niezrozumieniu charakteru niemieckiego ruchu narodowo-„socjalistycznego" i doktryny rasowej, która jest jego bardzo ważną więzią ideową. Rasizm — niech politycy endeccy wreszcie zrozumieją, to nie mit, zwrócony przede wszystkim przeciw Żydom, ale realny czynnik polityczny. Przecież ruch rasowy stał się kuźnicą idei, haseł i pomysłów, z którego nie tylko stworzono podstawę polityczno - społecznego poglądu na świat, ale i dużo więcej.

NORDYCKIE SUGESTIE.

Nie zapominajmy o wadze t. zw. suggestyj nordycznych, hasłach państwa nordycznego i pacyfizmu pannordycznego, pomysłów germańsko-nordycznej jednoty itp., co jest niejako wstępem dla pomysłu daleko większego; idei cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego i Mittel-Europy.

Nie lekceważyć! Wszak kiedy u nas wzrastały nastroje filoniemieckie, Niemcy przygotowywały podstawę do urzeczywistnienia swego wschodniego programu... zlikwidowały państwo słowiańskie, otoczyły Gdańsk, jak ongś republikę austriacką itd. To działo się, skromnie mówiąc, przy udziale nastrojów filoniemieckich w Polsce.

Tego jeszcze Niemcom dzisiejszym za mało? Więc co?

Rasizm przeradzając się w potężny ruch społeczny, wytworzył religijno - mistyczne nastawienie, bezkrytyczną wiarę w wartość rasy nordyckiej z momentem irracjonalnym, podstawą wszystkich wierzeń religijnych. Podniesienie rasizmu z dziedziny wiedzy do dziedziny wiary daje mu odpowiedni rozmach reformatorski i siłę pokonania wszystkich przeszkód. Moment irracjonalny, zapał, fanatyzm w myśli i działaniu — to robota celowa. Odkąd Niemcy doszli do przekonania, że na podstawie narodowej nie uda się zbudować wielkiej potęgi, że państwo Bismarcka było ostatnią nadludzką, nieudaną próbą potęgi germańskiej, rozpoczęła się praca w kierunku stworzenia państwa nordycznego **w oparciu o moment germańsko-rasowy.** Stanie się to „kiedy myśl nordyczna przeniknie wszystkich ludzi o nordycznym wyglądzie w niemieckich i nie niemieckich, ale rasowo nordycznych państwach".

REZERWA SIŁ PRZECIW SŁOWIAŃSZCZYŹNIE.

Podkreślane, wspólnota polityczna i hasło pacyfizmu w obrębie państw nordycznych, stanowić mają niemiecką rezerwę sił moralnych i materialnych, kierowanych przede wszystkim **przeciw Słowiańszczyźnie.** Umiędzynarodowiona ideologia rasowa stworzyć ma dla Niemców wielkie imponderabilium, zastąpić potężne siły, jakimi były katolicyzm w średniowieczu, czy socjalizm w czasach ostatnich. Tę „międzynarodówkę" czyli pannordyczną rzeszę skleja, obok spólnoty rasowej, nowa religia, nordyczno-rasowe wyznanie wiary. Ruch nordyczno pogański dysponuje całym kodeksem pierwiastków boskich, moralnych i narodowych, opartych o myśl rasową. Jednym z pierwszych nakazów, to „państwa i narody o nordycznej krwi muszą stać razem w obronie i napadzie przeciw wszystkim innym rasom; wojny między narodami nordycznej rasy są przeciwne nordycznemu posłannictwu; podstawy religijne nordycznego państwa muszą odpowiadać nordycznej rasie" itd.

Granice nordycznego państwa — według źródeł niemieckich — biegnąć mają od bieguna północnego po Adygę, od Flandrii i Burgundii przez Austrię, Kongresówkę i Finlandię. W oparciu o doktrynę rasową powstało pojęcie „Germanisches Abendland" dla państwa nordycznego. Mapa tego nowego tworu polityki niemieckiej do jednostki antropogeograficznej zalicza nie tylko kraje germańskie, ale większość Francji, Belgię, kraje bałtyckie, **więcej jak połowę Polski i całą Czechosłowację.** Jest to nowa „nauka", której reforma polega na wciągnięciu do zakresu geografii pojęć, wypracowanych przez niemiecki ruch rasowy.

MANEWR POLITYCZNY.

Pomijamy oczywista „Rassenlehre" (nauka o rasach), która posuwa się aż tak dalece, że wszystko co w Polsce należy do rasy nordycznej, to są zeslawizowani **Germanie"** i twierdzenie, że Polacy byliby się niczem w historii nie zaznaczyli, gdyby nie spol... czyli szlachty litewsko-białoruskiej pochodzenia normańskiego, oczywiście nordycznej".

Przekonano się już powszechnie, że chwilowy zwrot od umiędzynarodowienia ruchu rasistowskiego niemieckiemu nacjonalizmowi — to nic więcej jak manewr polityczny.

Przemawiają za tym fakty. Poza tworzeniem mniejszych lub większych skupień mniejszościowych we wszystkich państwach otaczających Rzeszę, przeszczepianiem organizacji rasowych narodowo-socjalistycznych do krajów leżących w granicach „przyszłej" rzeszy nordyckiej, wydawaniem specjalnych czasopism, mających na celu zacieśnienie węzłów łączących Niemcy z krajami germańsko - nordycznymi itp. to przecież udało się Niemcom stworzyć wcale poważną partię polityczną **w Danii,** wysuwającą zupełnie oficjalnie hasła nordycznego państwa związkowego. I w Norwegii zorganizowali Niemcy ośrodek wszechnordyczny. Towarzystwo nordyczne wypisało na swoim sztandarze: „naród musi uświadomić sobie swe znaczenie, zadanie i odpowiedzialność ciążącą na nim z tej racji, że jest jednym z głównych przedstawicieli doborowej, wielkiej rasy nordyckiej, która była i jest przedstawicielką światowej kultury". Nawet w Szwecji, która jest pod względem rasowym krajem najbardziej nordycznym, a więc tam hasła rasy nordycznej nie powinny być wcale popularne, Niemcy stworzyli organizację, która propaguje w najszerszych warstwach wiadomości o nordycznej kulturze, nordycznej rasie i nordycznej religii. Podobne postępy poczynił ruch nordyczny w Holandii; bardzo małe we Francji i Stanach Zjednoczonych A. P. Rasiści nie zawahali się organizować swych placówek we Włoszech, które powinny, jako sprzymierzeniec i wspólnk do osi, pozostać poza tą siecią.

WYWOŁYWANIE I WYZYSKIWANIE RUCHÓW SEPARATYSTYCZNYCH.

Wymienione grupy utrzymują ze sobą kontakt, zjeżdżając się na międzynarodowych zjazdach pannordycznych, zebraniach i odczytach; popierają ten ruch wydawnictwa niemieckie, pieniądze; propaganda odwołująca się do wspólnego położenia geograficznego i wspólności interesów gospodarczych, akcja wyzyskująca wszędzie ruchy separatystyczne szczepów nie całkiem z panującą narodowością zasymilowanych jak to typowy przykład wskazuje u Flamandczyków.

W tym wielkim planie **OPANOWANIA ŚWIATA,** celem najbliższym jest podbicie Słowiańszczyzny, w której to walce może Niemcom oddać rasizm bardzo poważne usługi. Kiedyś katolickie Niemcy wyrzynały zachodnią Słowiańszczyznę ze względu na jej pogaństwo, przed wojną protestanccy Niemcy rozkładali Polaków ze względu na ich katolicyzm, a Rosję ze względu na jej polityczny reakcjonizm. Teraz kolej na niższość rasową.

Przeciwko tej zaborczości i junkiersko - pruskiemu imperializmowi, przeciwko tym wszystkim wyrafinowanym metodom politycznym, podniesionym do godności wiary — musimy walczyć. Albowiem tu, gdzie trucizna rasizmu i furia pomysłów pannordycznych napotykają na zdecydowany i skonsolidowany opór — Niemcy cofną się i to na całej linii.

O. NEUFELD

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

Tyczyński Ignacy zł. 20.

Zamiast kwiatów na grób Gertrudy Glück — składają na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Presburgierowie zł. 10.

Czwarty tydzień strajkują robotnicy w Kamieniołomach w Regulicach

W obronie przed obniżką płac

Stwierdziliśmy niejednokrotnie, że przedsiębiorcy w wielu wypadkach, wykorzystując obecną sytuację polityczną, dążą do obniżenia płac i pogarszania warunków pracy robotnikom.

Typowym przykładem tego jest obniżenie płac robotników w kamieniołomach Wydziału Powiatowego Chrzanowskiego w Regulicach. Od dnia 1 kwietnia zastosował Wydział Powiatowy Chrzanowski obniżkę płac dniówkowych przeszło 10%, zaś akordowych od 20 — 40%. Wydział Powiatowy w roku 1938 obniżył cenę kamienia i na skutek tego ma w roku 1938 deficyt, który chce wyrównać przez obniżkę płac robotników.

Wszystkie wysiłki Związku robotników i delegatów, by skłonić kierownictwo do zaniechania obniżki płac, ustalonych zresztą i obowiązujących od 3-ch, względnie nawet 4-ch lat, spełzły na niczym. Robotnicy zmuszeni byli wreszcie w dniu 30 maja przystąpić do strajku.

Robotnicy postanowili bronić się przed obniżką płac, a Centralny Związek Robotników Przem. Bud., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zawodów wezwał robotników, zorganizowanych w Związku, do udzielenia poparcia w formie zapomóg na chleb dla rodzin strajkujących.

Ponadto Sekretariat Okręgowy Związku zwrócił się do Min. Op. Społecznej, by wpłynęły na czynniki dążące do obniżj płac i uzyskały zmianę tego szkodliwego zarządzenia.

Dodać trzeba, że Inspekcja Pracy jest wobec władzy administracyjnej, jaką jest Wydział Powiatowy, bezsilna — i decyzja leży w rękach władz w Warszawie.

Wiadomości z całej Polski

TRZEJ CHŁOPCY POSZLI W ŚWIAT.

Bezpośrednio po ukończeniu szkoły powszechnej wydalili się z domów rodzicielskich: Bogusław Syndoła, Jan Smitek i Władysław Sarna, wszyscy trzej z Miechowa. Zachodzi przypuszczenie, że chłopcy mogli się udać w dwóch kierunkach: do Warszawy i Gdyni, lub do Zagłębia Dąbrowskiego. Jeden z chłopców posiada przy sobie książeczkę PKO z wkładem kilkunastu złotych na swoje imię.

ZASTRZELIŁ PRZYJACIELA NIECHCĄCY.

Franciszek Kołodziejczyk z Bębła koło Ojcowa, manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula zraniła śmiertelnie w brzuch 21-letniego Władysława Mistala z Bębła, który wkrótce zmarł. Mimowolny zabójca został aresztowany.

ŚMIERTELNY WYŚCIG.

Justian Trojnia, lat 67, z zaścianku Kompocie, gm. Kołtyniańskiej, jadąc wozem, przewrócił się z nasypu na drodze Lebiedziewo-Smorgonie i wskutek doznanych obrażeń zmarł. Zachodzi przypuszczenie, że Trojnia ścigał się, jadąc wozem, z Józefem Antonowiczem z zaścianku Pukszyszki, gm. kołtuniańskiej, przy czym obaj byli pijani.

TRAGICZNY WYPADEK CHOREGO RYBAKA.

Zdzisław Szymczuk, lat 16, mieszkaniec osady Kuropole, gm. postawskiej, łapiąc ryby w rzece Miedziołce, dostał ataku padaczki, wpadł w wodę i utonął.

WYPADEK NA KOLEI.

W miejscowości Płątnowo koło Solca Kujawskiego dostał się pod koła przejeżdżającego pociągu osobowego 45-letni starszy torowy Tomasz Drewka, nadzorujący robotników, zatrudnionych przy naprawie torów. Drewka poniósł śmierć na miejscu.

ZABITY PRZEZ TORPEDĘ.

W pobliżu stacji Marki dostał się pod przejeżdżającą torpedę kolejki mareckiej Stanisław Oleksiak, lat 60, mieszkaniec Marek. Koła torpedy obcięły Oleksiakowi nogi. Przed przybyciem lekarza Oleksiak zmarł.

ŚMIERTELNY WYPADEK.

Około godz. 1-szej w nocy wydarzył się śmiertelny wypadek motocyklowy na wale Miedzeszyńskim pod Warszawą.

Józef Bubicz, jadąc motocyklem wraz z przygodnie poznaną kobietą, nie panując nad motocyklem wpadł na 11-tą latarnię elektryczną od mostu Poniatowskiego. Zderzenie było tak silne, że latarnia została złamana. Kobieta została wyrzucona z tylnego siodełka i padła na jezdnię, uderzając głową o krawężnik chodnika. Do ciężko rannych wezwano pogotowie. W drodze do szpitala kobieta zmarła. Bubicz umieszczony został w szpitalu Dzieciątka Jezus. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia nazwiska zmarłej kobiety.

Tragiczny wypadek na jeziorze

Na jez. Wdzydzkiem na Kaszubach podczas przejażdżki kajakiem urzędników Romana i Zygmunta Tietzermana, kajak na środku jeziora wywrócił się. Tietzerman, który umiał pływać zdołał kajak utrzymać na powierzchni wody. Wsadził do niego nieumiejącego pływać Piotroswkiego, sam zaś popłynął do brzegu. Piotrowski natomiast wolno wiosłując, gdyż kajak był pełen wody, w odległości 5 metrów od brzegu wyskoczył, by dobrnąć sądząc, że jezioro jest w tym miejscu płytkie. Wpadł jednak w głębię i utonął.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

GEN. DR. ST. ROUPPERT O PRZYGOTOWANIACH OLIMPIJSKICH W HELSINKACH.

W tych dniach powrócił do Warszawy po kilkudniowym pobycie w Helsinkach gen. dr. St. Rouppert, który — w charakterze członka międzynarodowego komitetu olimpijskiego — wraz z innymi członkami tego komitetu wizytował przygotowania olimpijskie w Helsinkach na zaproszenie Fińskiego Organizacyjnego Komitetu Olimpijskiego.

Po powrocie gen. dr. St. Rouppert udzielił nam następujących informacyj:

Członkom Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego pokazano w Helsinkach wszystkie urządzenia olimpijskie, będące jeszcze w budowie, lub też całkowicie zakończone. Uwagę zwraca wielki rozmach i wspaniałe tempo przebudowy głównego stadionu olimpijskiego w Helsinkach, którego trybuny rozszerzane są z 30 na 62 tys. miejsc. Przy stadionie wybudowano piękną wieżę maratońską wysokości 77 mtr. Stadion główny zbudowany jest w żelbetonie, utrzymany w kolorze białym i stanowi w całości piękną bryłę architektoniczną.

Organizatorzy bez trudu dają sobie radę z olbrzymimi inwestycjami olimpijskimi, aczkolwiek prowadzić je muszą w tempie przyśpieszonym wobec tego, że dopiero przed niespełna rokiem przydzielono stolicy Finlandii organizację igrzysk po rezygnacji Japonii. Jedyne kłopoty organizatorów sprowadzają się do kwestii kwaterunku widzów, oraz parkinku samochodów. Trudności kwaterunkowe wciąż jeszcze nie zostały całkowicie rozwiązane i organizatorzy, spodziewając się przybycia kilkudziesięciu tysięcy widzów na igrzyska olimpijskie, wciąż myślą o nowych sposobach rozlokowania ich, co nie jest łatwe, zważywszy że Helsinki liczą tylko 220 tys. mieszkańców.

Obserwując niebywałe zainteresowanie Finnów dla sportu, gen. dr. Rouppert twierdzi, że jest to jedyny na świecie kraj w tak wysokim stopniu przepojony najpiękniej pojętym duchem sportowym. O wielkim zainteresowaniu zawodami sportowymi świadczy fakt, że w zawodach, jakie odbyły się 15 b. m. — a więc w dniu powszednim (czwartek), obecnych było ponad 15 tys. widzów, a nazajutrz — w piątek — również na lekkoatletycznych zawodach, na których Maeki ustanowił swój słynny rekord świata na 5 klm. liczba widzów wyniosła ponad 20 tys.

KOLARSTWO

PIERWSZY ETAP WYSCIGU KOLARSKIEGO DO MORZA.

W poniedziałek odbył się pierwszy etap kolarskiego wyścigu do Morza polskiego. Pierwszy etap prowadził z Warszawy do Brodnicy na dystansie 182 klm. Ogółem z Warszawy wyruszyło 47 kolarzy. Na metę w Brodnicy przybyło 45. Wycofali się na trasie: niedysponowany Moczulski oraz Kowalski z powodu złamania koła i przemęczenia. Trasa była dość ciężka, ponadto w drodze zawodników spotkał aż trzykrotnie ulewny deszcz. Skutkiem porujnowanej szosy zanotowano również kilka wypadków złamania kół. Kolarzom dały się także we znaki ostre kamienie na szosie, które były zresztą powodem licznych defektów. Najwięcej ucierpiał Kapiak Józef, któremu pierwsza guma pękła już na 23 klm. Miał on następnie trzy dalsze defekty gum i przez to stracił na etapie ponad 14 minut, klasyfikując się dopiero na 15-ym miejscu.

Na metę w Brodnicy pierwszy wpadł Wasilewski (niezależny) w czasie 5:44:45, mijając na finiszu po zaciętej walce Wiśniewskiego (Polonia), który osiągnął czas 5:44:45.2 a więc zaledwie o 0.2 sek. mniej od zwycięzcy, trzecim był Bizon (Polonia) w czasie 5:44:45.6.

Komisja sędziowska wyścigu dokonała jednak zmiany w klasyfikacji zawodników na pierwszym etapie wyścigu. Zwycięzca etapu Wasilewski otrzymał 5 minut karnych za to, że mając złamany widelec zamiast poczekać na reperację, pożyczył rower od przygodnego kolarza i pojechał dalej. Wskutek otrzymania minut karnych czas Wasilewskiego wynosi 5:49:45 sek., zajmuje on przeto dopiero 6-te miejsce w klasyfikacji. Pierwsze miejsce i zwycięstwo w pierwszym etapie przyznano Wiśniewskiemu przed Bizoniem, Rzeźnickim, Bańskim, Domańskim i Wasilewskim.

TENIS

ZWYCIĘSTWO TŁOCZYŃSKIEGO I PORAŻKA BAWOROWSKIEGO W WIMBLEDONIE.

W poniedziałek rozpoczął się w Wimbledonie turniej tenisowy o nieoficjalne mistrzostwo świata. Pierwszego dnia, zgodnie ze zwyczajami odbyły się jedynie gry pojedyńcze panów, we wtorek odbędą się rozgrywki pań.

Tłoczyński walczył pierwszego dnia z Hindusem Sawara, zwyciężając go z łatwością 6:2, 6:0, 6:3.

Baworowski natknął się odrazu w pierwszym meczu na Włocha Stefaniego i przegrał po zaciętej walce 6:3. 4:6, 5:7, 5:7.

Pierwszy dzień nie przyniósł na ogół większych niespodzianek, jedyną sensacją była porażka Metaxy z Francuzem Abdessalamem 2:6, 4:6, 6:3, 4:6.

LEKKOATLETYKA

ROBOTNICZE LEKKO-ATLETYCZNE MISTRZOSTWA WARSZAWY

Na boisku Skry odbyły się robotnicze lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy, które dały następujące wyniki: konkurencje męskie: 100 i 200 m. Pilch 11.5 i 24.2, 400 m. Strumpf (Gwiazda) 59.1, 800 m. Lesler 2:11.6, 1500 i 5000 m. Eichel 4:28,6 i 16:59, 4 × 100 i 4 × 400 mtr. Skra 47.6 i 3:50,4, w dal — Kwel (Gwiazda) 553, w wyż—Kaczmarczyk 155, trójskok — Post. 11,71, tyczka — Werner (Siła) 381, kula i młot—Aluchna 10.90 i 21.17, dysk — Błaszkiewicz 32.23, oszczep — Czarski (Siła) 41.10. W klasyfikacji wygrała Skra 172 przed Siłą 71 i Drukarzem 59.

Konkurencje kobiece: 60 m. i wwyż — Jarzębińska 8.6 i 1,25 m. 200 i 800 — Lewandowska 30.1 i 2.51. 4X100 i 4×200 m. — Skra 57.9 i 2:02,6, w dal — Zwirlicz 433, kula i dysk — Sawicka 890 i 23.88.

W klasyfikacji wygrała Skra 130 pkt. przed Drukarzem 25 pkt.

Zapalił się od papierosa

W niedzielę podczas ulewnego deszczu schronił się na klatce schodowej domu Nr. 1, przy ul. Jagiellońskiej w Wilnie posłaniec Józef Iwaszkiewicz, który był pijany i usnął z żarzącym się papierosem. Od papierosa zatliło się ubranie i Iwaszkiewicz stanął wkrótce w płomieniach. Gdyby nie pomoc mieszkańców tego domu, spłonąłby żywcem.

Zawaliło się rusztowanie

przy budowie mostu

Przy budowie mostu w Dębnie pod Tarnowem na rzece Niedzwiada w czasie przeprowadzanych prac zawaliło się rusztowanie. 6-ciu pracujących na rusztowaniu robotników wpadło do rzeki. Z pośród nich jedynie Stanisław Sadziński, lat 69, odniósł poważne obrażenia, pozostali szczęśliwie wyszli bez szwanku z katastrofy.

Radio warszawskie

ŚRODA, 28 czerwca

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnast. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dz. poranny. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 „Brzozów — najmłodszy zakład kąpielowy wód jodowo - bromowych". 8.25 Wiad. turystyczne. 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa (z Torunia). 14.45 „Wycieczka do lasu" — aud. dla dzieci. 15.15 Muz. popularna w wyk. kwintetu Adamskiej-Grossmanowej. 15.45 Wiad. gospod., Dziennik i pog. atkual. 16.20 „Pieśni o morzu". 16.50 Jak obserwować życie w gniazdach. 17.00 Muz. taneczna. 18.00 Słynne symfonie (płyty). 18.35 „Nasze pieśni" — w wyk. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka". 19.30 „Przy wieczerzy" (z Poznania). 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Pawła Lewickiego. 21.40 Z nowych badań biologicznych nad Polskim Bałtykiem. 22.00 „Melodie morskie i kolonialne" (płyty). 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. i ang.

WARSZAWA II. 13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Parę inform. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Muz. dawna. 15.00 Na skrzypcach gra Maria Szrajberówna. 15.25 Muzyka obiadowa. 16.30 Koncert popularny. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Rec. organowy Władysława Widomskiego. 21.05 Pieśni morza (płyty). 21.30 Muzyka baletowa (płyty). 22.10 Koncert popularny. 23.00 Muz. do tańca (płyty).

CZWARTEK, 29 czerwca.

WARSZAWA I: 7. Sygnał czasu. 7.05 Muzyka z płyt. 8. Dziennik poranny. 8.15 Orkiestra wojsk. 9. „Dni Morza i Kolonii" z Gdyni. 11.20 Muzyka z płyt. 1.57 Hejnał. 12.03 Poranek muz. 13. „Ziemia gromadzi prochy" — fragment z książki J. Kisielewskiego. 13.15 Muzyka obiadowa z Poznania. 14.40 Płyniemy wielką rzeką „Amazonka". 15. Aud. dla wsi. 16.30 Recital fortep. Z. Rabcewiczowej. 17. Budownictwo wsi polskiej: Orawa — odczyt. 17.15 „Jedziemy na wakacje" (ze Lwowa). 18.40 Reportaż z kolarskiego wyścigu do morza. 18.50 Pog. aktualna. 19. „Przygoda pana Barzyka na morzu"—obrazek słuchowiskowy. 19.30 Tematy morskie w muzyce smyfon. 20.15 Aud. inform. 21.15 „Pod polską banderą" — koncert rozrywkowy. 23. Ostatni dziennik. 23.05. Koncert muzyki polskiej: Pieśni pomorskie.

O megafonizację kraju

Sprawa megafonizacji Polski staje się coraz bardziej aktualna. W ważnych chwilach w życiu narodu i państwa istnieje konieczność utrzymywania stałego kontaktu pomiędzy czynnikami odpowiedzialnymi za losy państwa, a najszerszymi warstwami narodu. Oczywiście najlepszym środkiem utrzymywania tego kontaktu jest, obok prasy, radio. Zanim jednak gęsta sieć radioodbiorników pokryje całą Polskę i obejmie wszystkie nawet najskromniejsze mieszkania — megafonizacja stać się może niezmiernie donioslym czynnikiem. Aparatury megafonowe, zainstalowane w miasteczkach, nawet we wsiach, dawać będą możność natychmiastowego informowania obywateli o ważnych chwilach w życiu państwa, a gdyby przyszła potrzeba wydawania dyspozycji, a nawet rozkazów.

Należy tu jednak zwrócić baczną uwagę na konieczność zachowania daleko idącego umiaru w użytkowaniu aparatów megafonowych w miastach. Zbyt częste używanie megafonów staje się niezmiernie męczące dla mieszkańców, zwłaszcza dla tych, których mieszkania znajdują się w pobliżu instalacyj megafonowych. Megafony winny być używane tylko w naprawdę doniosłych momentach, winny służyć przede wszystkim celom ogólnopaństwowym, cele zaś rozrywkowe winny być tak ograniczone, aby nie przemęczały ogółu mieszkańców.

Głosy czytelników

Wrażenia z Iwonicza

Sezon w Iwoniczu rozpoczyna się 1 maja, ale tylko oficjalnie, gdyż w rzeczywistości w pierwszych dniach maja na każdym kroku widzi się czyszczenie, malowanie i remont — jednym słowem — przygotowania do sezonu, który rozpoczyna się faktycznie w drugiej połowie maja (w b. r. zacznie słabszy niż w zeszłym roku).

Jedynym wyjątkiem jest Sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych „Excelsior", czynne przez cały rok i gromadzące co miesiąc około 250 chorych. Wspaniale urządzone Sanatorium zawdzięcza swój początek istniejącemu wówczas samorządowi ubezpieczeniowemu.

Żałować należy, że Sanatorium nie może pomieścić większej liczby chorych. Pod adresem dyrekcji skierować musimy jedynie apel o urządzenie wentylatora w holu, gdzie przy wysokiej temperaturze (dwudziestu kilku stopni) palacze zatruwają fatalnie powietrze.

Sprawa skierowywania przez Z. U. S. chorych do leczenia w sanatoriach wywołuje obecnie rozgoryczenie. Jeżeli nowela do ustawy o ubezpieczeniu społecznym z r. 1934 wyłączyła od obowiązku ubezpieczenia pracowników, których miesięczny zarobek przekracza 725 zł., to należałoby jakoś analogicznie uregulować granicę zarobków (oczywiście przy uwzględnieniu liczby osób, będących na utrzymaniu ubezpieczonego), do wysokości, przy której ubezpieczony miałby możność leczenia się w sanatorium na koszt Z. U. S. Dziś bowiem dochodzi do takich dziwolągów, że niejednokrotnie zamożniejsi ubezpieczeni leczą się na koszt Z. U. S., a mniej zamożni na koszt własny (8 zł. dziennie). Dlatego apelujemy do p. dyrektora Z. U. S., ewentualnie do p. ministra Opieki Społ., o uregulowanie tej sprawy. Również należałoby przyznać ubezpieczonym te same ulgi kolejowe co korzystającym z pobytów ryczałtowych Ligi popierania turystyki (66% zniżki).

W pobliżu Iwonicza leży Rymanów. Droga piesza przez lasy byłaby najładniejszą w okolicy, gdyby droga została uporządkowana (mostek na potoku!) i wreszcie wymierzona (Drogowskaz w Iwoniczu podaje odległość 5 km., w Rymanowie 6.5!).

UBEZP.

Wielka Francuska Rewolucja 1789-1939

Czym jest dla nas rocznica rewolucji francuskiej

150 rocznica Wielkiej Rewolucji ... tylko narodowe święto republiki francuskiej i francuskiego ludu. Rok 1789 otworzył nową epokę w dziejach ludzkości — epokę demokracji politycznej; ... narody do walki o wolność i zjednoczenie; oczyścił pole ... rozegrania ostatniej, dotąd jeszcze nie zakończonej, walki o całkowite, społeczne wyzwolenie człowieka z ucisku gospodarczego, o wyzwolenie świata pracy z jarzma kapitału. Krótko mówiąc — Wielka Rewolucja, zadając śmiertelny cios feodalizmowi i absolutyzmowi, stworzyła warunki dla rozpoczęcia walki o socjalizm.

Dlatego wielkie dzieło ludu francuskiego stało się wspólną własnością wszystkich ludów. Dlatego rocznica wyzwolenia Francji jest świętem światowej demokracji. Dlatego przed bohaterami Wielkiej Rewolucji pochylają się sztandary klasy robotniczej całego świata.

Składając hołd wielkiemu dziełu Francji ludowej, demokratycznej i republikańskiej klasa robotnicza wszystkich krajów czerpie z dziejów rewolucji francuskiej nauki, które i dziś nie straciły jeszcze na aktualności. Uczy się walczyć i zwyciężać, jak walczyli i zwyciężali zdobywcy Bastylii i Tuilerii, bohaterowie z pod Valmy i Jemappes, robotnicy i rzemieślnicy przedmieść paryskich, chłopi — żołnierze armii republikańskiej. Dali oni całemu światu niezapomniany przykład, jak lud pracujący, świadomy swej odpowiedzialności za losy ojczyzny, której czuje się prawowitym i pełnoprawnym gospodarzem — murem własnych piersi broni tej ojczyzny przed najazdem przemożnego wroga. Rozbijając w puch doskonale wyćwiczone i uzbrojone armie sprzymierzonych despotów, lud francuski okrył się nieśmiertelną sławą, uczynił z Francji wielkie ognisko wolności, promieniujące na całą Europę, budzące aż po dzień dzisiejszy grozę i nienawiść w obozie międzynarodowej reakcji. Tej niezniszczalnej tradycji wolnościowej nie zdołały wydrzeć z serc narodu francuskiego żadne, czynione w ciągu półtora wieku wysiłki tamtejszego wstecznictwa, które po zniesieniu feodalizmu i absolutnej monarchii znalazło nowe oparcie w magnatach kapitału, w ośrodkach wielkiej finansjery, we współczesnym feodalizmie banków, giełd, trustów i koncernów.

NAUKI REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

Doświadczenia Wielkiej Rewolucji uczą przede wszystkim dwóch rzeczy.

Po pierwsze, że klasy posiadające mają zawsze tendencję do hamowania samodzielnej aktywności ludowej, że boją się ludu i starają się odrzucić go wstecz, a zdobycze, osiągnięte jego bohaterstwem i poświęceniem, usiłują obrócić na swoją wyłączną korzyść, odsuwając masy od udziału w dobrodziejstwach demokracji. Bo klasy posiadające boją się demokracji i starają się ograniczyć ją, skrępować swobodną działalność polityczną ludu w ramach instytucyj demokratycznych.

Po drugie — dzieje rewolucji francuskiej wskazują, że najbardziej reakcyjny odłam klas posiadających nie cofa się przed największą zbrodnią: przed zdradą własnej ojczyzny i własnego narodu, gdy tylko jego egoistyczne, materialne interesy wydają mu się zagrożone, gdy tylko jego pozycja społeczno - polityczna narażona zostaje na szwank. W takiej chwili reakcja bez wahania, z rozwiniętymi sztandarami, przechodzi na stronę nieprzyjaciół ojczyzny, wzywa ich pomocy przeciw własnemu ludowi, prowadzi zaborcze armie nieprzyjacielskie na własny kraj. Nasza *Targowica* miała w tym samym czasie odpowiednik w *Koblencji*. Tu, na obcej ziemi, pod opieką niemieckiej despotii, reakcyjna emigracja francuska stworzyła ośrodek walki z własną ojczyzną — przy pomocy wojsk pruskich i austriackich. Tu francuscy arystokraci i monarchiści spiskowali przeciw ludowi, bronią cenią granic Francji, wysyłali na ziemię francuską szpiegów i morderców, wspólnie z ościennymi mocarstwami organizowali reakcyjne bunty w Wandei i Bretonii, za obce pieniądze usiłowali korumpować demokratycznych polityków i republikańskich generałów, w interesie króla pruskiego i cesarza niemieckiego gotowali ujarzmienie i rozbiór ojczyzny.

Dalszy ciąg nastąpi

FELIKS JORDAN.

KRONIKA KRAKOWSKA

Komisja budżetowa zakończyła swoje obrady

Nikt nie głosował za budżetem!!!

W poniedziałek zakończyła swoje obrady komisja budżetowa. Dział, dotyczący przede wszystkim **spraw pracowników miejskich** został przyjęty jednomyślnie. Socjaliści głosowali za przyjęciem tego działu a to zgodnie ze swoim oświadczeniem, złożonym na przedostatnim posiedzeniu komisji budżetowej, że zastrzegają sobie omówienie dalszych działów (począwszy od VIII) na plenum Rady Miejskiej.

Godny podkreślenia jest fakt, że radni „ozonowi" daremnie trudzili się nad wyszukaniem realnego źródła pokrycia wydatków na cele pracownicze. Wyglądało tak, jakby im zależało na tym, by ich nie znaleźć i dać w ten sposób sposobność władzom nadzorczym do niezatwierdzenia tych wydatków.

Radni P. P. S. wskazywali jeszcze na subkomisji właściwe **źródła pokrycia.** Wobec jednak [illegible] uwzględnienia tych źródeł przez komisję, sprawa będzie przedmiotem debat na Radzie Miejskiej. Przy omawianiu na komisji tych spraw, padło z ust tymczasowego prezydenta dr Czuchajowskiego, ciekawe oświadczenie, a mianowicie: Zarząd nie może przedkładać żadnych wniosków odnośnie pokrycia, ponieważ stanowisko Zarządu Miejskiego zostało sprecyzowane w wydrukowanym projekcie budżetowym. Brawo! Szkoda, że na tym samym stanowisku nie stanął pan tymczasowy prezydent wtedy, gdy przemawiał na rzecz skreślenia pozycji budżetowych, ustalonych przez Zarząd Miejski.

Dużo czasu zabrało sprawozdanie teatralne. Dyr. Frycz złożył komisji wyczerpujące i gruntownie opracowane wyjaśnienia, które spotkały się z uznaniem komisji.

W pewnym momencie doszło do nieporozumienia między radnymi Stronnictwa Narodowego a radnymi „Ozonu" — tak, że narodowcy wstrzymywali się później od głosowania. Niekedy pewne uchwały przechodziły czterema głosami.

Wreszcie nadszedł moment największej niespodzianki. Gdy poddano pod głosowanie cały budżet, **wstrzymali się od głosowania radni klubu P. P. S., Żydzi i Stronnictwo Narodowe.**

Imieniem „Ozonu" złożył w podniesionym głosie deklarację dr Dobrowolski, który oświadczył, iż **OZON wstrzymuje się od głosowania nad budżetem.**

Sofistyczna, a raczej kazuistyczna argumentacja wywołała śmiech na sali... Ponieważ tymczasowy prezydent nie miał wpływu na ułożenie preliminarza, a uczynił to poprzedni Zarząd Miejski — mówił dr Dobrowolski — radni „ozonowi" wstrzymują się od głosowania. Naprzód stawiali demonstracyjne, miejscami demagogiczne wnioski; za nimi przez cały czas, do spółki z endekami głosowali, a w końcu — obawiając się opinii publicznej, poruszonej ostatnią deklaracją P. P. S. — cofają się i odmawiają zaufania własnemu tymczasowemu prezydentowi. Bo trudno nazwać to inaczej, skoro nie głosują na budżetem, skoro wstrzymują się od głosowania wtedy, gdy radni P.P.S. wyraźnie oświadczyli, **iż nie branie udziału w dyskusji i głosowaniu na komisji budżetowej opierają na braku zaufania do sposobu prowadzenia obrad komisji przez p. dr Czuchajowskiego.**

Mamy więc do czynienia z zupełnym bezhołowiem w klubie „ozonowym". Znalazł się on w ciasnym zaułku, do którego wpędziła go własna polityka **popierania za każdą cenę rządów komisarycznych, obawa przed prawdziwymi rządami demokratycznymi.**

Gra żywiołów nad Krakowem

W poniedziałek, po upalnym i parnym dniu, przeszła nad Krakowem potężna burza, połączona z silnymi wyładowaniami. Zanosiło się na to już od godzin popołudniowych. Nad okolicą przeszła burza, a uderzenia piorunów w przewody wysokiego napięcia na linii Jaworzno - Kraków spowodowały krótką przerwę w dopływie prądu, co z kolei przerwało na krótką chwilę ruch tramwajowy w mieście.

Około godz 3-ej słychać było w mieście odgłos grzmotów, nieco później spadł deszcz, który nie trwał jednak długo. Burza, która tym razem przeszła nad miastem, nie była szczególnie groźna. O godz. 8-ej wieczór horyzont pokrył się gęstymi chmurami, a niebawem rozpętała się nad miastem potężna gra żywiołów.

Ogniste węże przecinały raz po razie zaciemniony horyzont, z nieba lały się strumienie wody. Grozę sytuacji potęgował jeszcze fakt, że w pewnym momencie zgasły światła w mieście. Ulice pogrążone były w ciemnościach. W blasku błyskawic widać było gwałtowną ulewę i strumienie wody, spływające wzdłuż ulic.

Szczególnie silne wrażenie wywołały dwa potężne uderzenia piorunów w wieżę Mariacką, nie powodując jednak żadnych szkód.

Podobnie, jak i w południe, uderzenia piorunów na linii wysokiego napięcia Jaworzno - Kraków spowodowały wyłączenie dopływu prądu. Ogółem miasto pogrążone było w ciemnościach około 15 minut; przerwa w komunikacji tramwajowej trwała dłużej.

W mieście burza nie wyrządziła żadnych szkód.

Robotniczy Ośrodek Wypoczynkowy TUR w Szczawnicy

Oprócz Robotniczego Ośrodka Wypoczynkowego w Zakopanym, uruchomił T.U.R. podobny ośrodek **w Szczawnicy Niżnej.** Ośrodek położony jest w pobliżu Dunajca (kąpiele, kajakowanie, łódki góralskie) i Pienin (wycieczki na Sokolicę, Czerłezik, Trzy Korony, na Górę Zamkową, do Czorsztyna i Niedzicy).

Koszt pobytu 10-dniowego wraz z przejazdem z Tarnowa do Szczawnicy i z powrotem **wynosi 30 zł.** Dojazd do Tarnowa opłacają uczestnicy sami.

Uruchomione będą turnusy następujące:

I — od 2 do 11 lipca,

II — od 12 do 21 lipca,

III — od 22 lipca do 4 sierpnia (zarezerwowany),

IV — od 5 do 19 sierpnia (zarezerwowany),

V — od 20 do 29 sierpnia.

Zgłoszenia przyjmuje **T.U.R. w Tarnowie, ul. Narutowicza 22** oraz T.U.R. w Krakowie, ul. Sławkowska 12.

Do abonentów „Robotnika Śląskiego"

Organem codziennym PPS. na Śląsku Zaolziańskim stał się „NAPRZÓD". Z uwagi na to, że zgłosiło się wielu odbiorców na pismo codzienne, administracja „Robotnika Śląskiego" zarządziła wysyłkę „Naprzodu" codziennie pod adresami abonentów, którzy zgłosili się na odbiorców pisma codziennego.

Oddając pierwszy numer „Naprzodu" tym abonentom, zawiadamiamy, iż przedpłata miesięczna wynosi 2.50 zł., którą to należytość należy uiścić czekiem administracji „Robotnika Śląskiego", Nr. P. K. O. 306.866 z dopiskiem „za Naprzód". Ci, którzy nie reflektują na „Naprzód", zechcą zawiadomić o tym administrację w Karwinie.

ADMINISTRACJA „ROBOTNIKA ŚLĄSKIEGO" W KARWINIE.

Wycieczka

POWSZECHNY ZW. ZAWODOWY PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH i BIUROWYCH, ODDZIAŁ W KRAKOWIE urządza wycieczkę statkiem do Tyńca w niedzielę 2 lipca, połączoną z festynem i licznymi niespodziankami. Odjazd nastąpi z pl. na Groblach o godz. 1.30 po poł., powrót o g. 9 wiecz.

Na Czerwone Harcerstwo

Wezwana przez tow. *Łachecką* składam zł. 3 na obóz Czerwonego Harcerstwa. Batorowa.

Historie dnia

13.000 kg. masy szklanej wylało się w hucie szkła. W krakowskiej Hucie szkła przy ul. Lipowej 3 od iskry zapaliły się warsztaty drewniane. Ogień został ugaszony przez robotników. W czasie gaszenia ognia, wskutek oblania wodą, pękła kadź z masą szklaną, która w ilości 13.000 kg. wylała się. Szkoda wynosi około 3.000 zł. Wypadku w ludziach nie było.

Chłopiec pod kołami samochodu. Na rogu ul. Długiej i Szlak samochód potrącił 13-letniego Eu[illegible]sza Krzywdę, syna szewca z [illegible]zówki. Chłopiec doznał poważnych kontuzji czaszki i został przez [illegible]towie przewieziony [illegible] pieczalni Społecznej.

O samorząd dla Ludu!

W niedzielę, dnia 25 czerwca, o godzinie 4 popołudniu, odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe w Płaszowie, zwołane przez Polską Partię Socjalistyczną.

Po zagajeniu przez tow. Przenicznego, przemawiali tow. Waligóra, Kordys i tow. Cekiera. Wszyscy mówcy wskazali na obłudne postępowanie „ozonowców", którzy na komisji finansowo budżetowej rzekomo występują w obronie pracowników, a w rzeczywistości stale — w czasie poprzedniej kadencji rady miejskiej — głosowali przeciw wnioskom klubu radnych PPS., idącym po linii obrony interesów wszystkich pracowników.

W przemówieniach swoich wszyscy mówcy domagali się bezzwłocznego zatwierdzenia wybranego większością głosów prezydenta Kwaśniewskiego i wiceprezydenta tow. dr. Pajdaka. Zgromadzeni przyjmowali to burzą oklasków!

Na zakończenie uchwalono rezolucję protestującą przeciw przewlekaniu zatwierdzenia prezydenta i wiceprezydenta, poczem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" zakończono imponujące zgromadzenie.

Nastrój przez cały czas zgromadzenia był poważny — przeciw faszyzmowi i „ozonowi". Żadne kłamliwe odezwy „ozonu" przeciw P. P. S. nie znajdą posłuchu wśród ludzi pracy. Na wszystkie kłamstwa „Ozonu" klasa robotnicza ma jedną odpowiedź: „Pogardę".

W niedzielę, 2 lipca 1939 r. o godzinie 10.30 przed południem, w ogrodzie Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 15-17 odbędzie się

Zgromadzenie Ludowe

pod hasłem

USZANOWAĆ WOLĘ LUDU

Przemawiać będą: tow. tow. *Bator, Bocian, Cekiera, Ciołkosz, Mularz, Łachecki, Pajdak*, ob. *Pilc* (Sar. Dem.), tow. tow. *Przybyś i Waligóra.*

Towarzysze i Obywatele!

W obronie Samorządu prastarego Krakowa, w obronie prawa Ludu Krakowskiego do gospodarowania Miastem, przybywajcie masowo na Zgromadzenie!

Wszystko dla Polski; nic dla „Ozonu"

O poprawę bytu pracowników Miejskich w Krakowie

W dniu 25 czerwca br. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie pracowników i emerytów miejskich pod hasłem: O zrealizowanie wysuniętych żądań. Przewodniczył tow. Giecewicz, referaty wygłosili radni m.: tow. dr. Rosenzweig i M. Łachecki oraz tow. Rudolf Bator, jako przewodniczący Rady Związków i ławnik socjalistyczny.

Referenci przedstawili przebieg obrad na komisjach i podkomisji finansowo-budżetowej w sprawach: stabilizacji i awansów, przywrócenia 7½% dodatku komunalnego, świątecznego, podwyżki i regulacji płac dla pracowników dziennych, przyznania deputatu węglowego, świadczeń rzeczowych itd. W końcu uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani pracownicy miejscy w dn. 25 czerwca 1939 r. stwierdzają, że ciężka sytuacja materialna ogółu pracowników miejskich i instytucji użyteczności publicznej skłoniła do wystąpienia z memoriałem do Zarządu Miejskiego, które podjął Klub Radnych PPS w celu przeprowadzenia słusznych żądań.

Zebrani stwierdzają, że z jednej strony nastąpiła poprawa finansów komunalnych, a z drugiej zaś — zubożenie szerokich rzesz pracowniczych, spowodowane ciągłym obniżaniem na przestrzeni ostatnich lat ich uposażeń i wynagrodzeń, oraz zniesieniem różnych dodatków i świadczeń ubocznych, przy równoczesnym wzroście kosztów utrzymania i różnych nowych obciążeniach. To też zebrani wzywają Zarząd Oddziału do prowadzenia rozpoczętej akcji jaknajbardziej stanowczo w celu podniesienia stopy życiowej czynnych i zemerytowanych pracowników.

Zebrani stwierdzają uroczyście zupełną solidarność ze stanowiskiem Klubu Radnych PPS i wyrażają mu pełne zaufanie i podziękowanie za jego działalność w sprawie postulatów pracowniczych; jak również zaufanie i podziękowanie socjalistycznym ławnikom.

Złem, które paraliżuje każdy ruch pracowniczy, jest próba łamania szeregów i dywersja. Zebrani postanawiają przezwyciężyć akcję rozłamową, prowadzoną przez Polski Związek Pracowników Miejskich, będący ekspozyturą OZN. Akcja tej suchotniczej grupy ma za zadanie, pod pretekstem solidaryzmu, wpędzenie pracowników na podwórko reakcji, by sparaliżować walkę, prowadzoną przez nasz klasowy Związek. To też zebrani potępiają i odrzucają demagogiczne wystąpienia „Polskiego Związku", zawierające fałsz i demagogię.

PRECZ Z WARCHOŁAMI „POLSKIEGO ZWIĄZKU"!

NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ I ZWYCIĘSTWO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH!

NIECH ŻYJE ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE, ODDZIAŁ I W KRAKOWIE!"

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Przedłużenie

GODZIN URZĘDOWYCH W AG. POCZTOWYCH LANCKORONA I ZAWOJA.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie komunikuje:

Na czas od 1 lipca do 31 sierpnia zaprowadza się urzędowanie w dziale telekomunikacyjnym agencyj p. t. Lanckorona, Zawoja 1 i Zawoja 2 od godz. 7 do godz. 21 w dni powszednie, a od g. 8—12 i 15—18 w niedziele i święta.

W pozostałym okresie agencje p. t. Zawoja 1 i Zawoja 2 pełnią służbę od godz. 8—12 i 15—18 w dni powszednie, a od 9—11 i 15—16 w niedziele i święta, zaś agencja p. t. Lanckorona od 8 — 12 i 15—21 w dni powszednie, a od 9—11 i 15—16 w niedziele i święta.

Stypendia Związku Inwalidów Wojennych R. R.

Zarząd Krakowskiego Koła Związku Inwalidów Woj. R. P., zawiadamia, że prośby o przyjęcie do Żeńskiego Państwowego Liceum Gospodarstwa Wiejskiego im. Marsz. J. Piłsudskiego w Gołotczyźnie winni wosić członkowie bezpośrednio do dyrekcji Liceum, zaś podania o przyznanie stypendium na pokrycie kosztów utrzymania i nauki w tym liceum — do Zarządu Głównego Zw. Inwal. Woj. R. P.

Kupił kwit lombardowy od nieznajomego

Leopold Marzec, murarz, w sierpniu zeszłego roku siedział przy bombce piwa w restauracji na dworcu krakowskim. Przystąpił do niego wówczas jakiś nieznajomy i prosił o pożyczenie 20 zł. Marzec chętnie zgodził się na wyświadczenie tej przysługi, tym bardziej, że nieznajomy dał mu „zabezpieczenie" w formie kwitu lombardowego na złoty zegarek, który przedstawiał wartość 120 zł.

Marzec udał się z kwitem po kilku dniach do niejakiego Stanisława Wołka, trudniącego się kupowaniem rzeczy, pochodzących z licytacji i chciał mu sprzedać kwit za 80 zł. Wołek zgodził się na kupno, ale oświadczył, że musi najpierw zegarek zobaczyć. W Zakładzie Zastawniczym jednak okazało się, że zegarek pochodzi z kradzieży.

Wywiadowca policji obu zaaresztował.

Marzec i Wołek stanęli przed Sądem Grodzkim, który skazał ich na 6 miesięcy więzienia, przy czym Wołkowi sąd karę zawiesił. Oskarżeni odwołali się do Sądu Okręgowego w Krakowie, który zatwierdził wyrok co do Marca, Wołka zaś uniewinnił.

Uniewinnienie kierowcy

Dnia 3 października zeszłego roku na [illegible] Lubicz taksówka [illegible]ciła Julię Czechównę, która d[illegible]znała złamania ręki i ogólnych potłuczeń.

Sąd Grodzki skazał kierowcę Stanisława Stodulę na tydzień aresztu. Oskarżony odwołał się do Sądu Okręgowego, który wydał w poniedziałek wyrok uniewinniający.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Środa, 28 czerwca: „Jak wam się podoba", komedia Szekspira.

Czwartek, 29 czerwca o godz. 20: „Axel", poemat dramatyczny hr. de Villiers de L'Isle Adam.

Kina

ADRIA: „Studentka" i „Żelazne hełmy".

ATLANTIC: „Słowiczek" i „[illegible]ga w nieznane".

DOM ŻOŁNIERZA: „Profesor Wilczur".

MUZEUM: „Marco Polo".

PROMIEŃ: „Modelka".

STELLA: „Granica".

ŚWIT: „Astrolog" i „Tajemniczy ślepiec".

UCIECHA: „Serca ulicznikow" i „Hotel Hollywood".

WANDA: „Pod fałszywym oskarżeniem".

Radio krakowskie

ŚRODA, 28 czerwca

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą. 13.40 Program na dziś. Wiad. bieżące i gospodarcze 13.50 Płyta za płytą... 14.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) Lektura: „Zaczarowana latarenka" — Lubicz Wolskiej, czyta Maria Nowakowa, c) Muzyka (płyty). 17.00 Juliusz Kędziora: „Wianki" — recytacja na dwa głosy. 17.15 P. Czajkowski: Koncert skrzypcowy D-dur (B. Huberman z tow. ork. symf. (płyty). 17.45 Angielskie piosenki o morzu (płyty). 20.25 lektura sportowa. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry salonowej Związku Zawodowych Muzyków pod dyr. Stefana Syryły. 23.05 Zakończenie audycji.

CZWARTEK, 29 czerwca.

15. Audycja dla wsi (z W-wy, w całości). 19.30 Koncert rozrywkowy wyk. sekstetu salonowego kier. C. Muszańskiego. 20.10 Lokalne wiadomości sportowe, 23.05. Zakończenie audycji.

Radio śląskie

ŚRODA, 28 czerwca

5.00 Poranna pieśń (płyta). [illegible] „Dzień dobry" — pogodny mo[illegible] (z płyt). 6.30 Program na dziś. 13.[illegible] Wiadomości bieżące i gospodar[illegible] 13.55 Z albumu spikera. 14.25 „S[illegible]czyna u Dorotki" — audycja [illegible] muzyczna w oprac. Cioci Heli. [illegible] Muzyka taneczna (płyty [illegible] Warsza[illegible] — 20.10 Muzyka (płyty. [illegible] 20. 15 Wiadomości w języku [illegible]skim. 20.25 Poradnie inżynierów [illegible] drobnego przemysłu — pogadan[illegible] inż. Konstantego Okunia. 20.35 [illegible]domości sportowe. 22.00 Koncert [illegible]rywkowy. Wykonawcy: Irena [illegible]ska — piosenki lekkie, [illegible] Dziedzic — bandoneon, Adam [illegible]zek — akompaniament. 23.05 Zak[illegible]czenie programu.

CZWARTEK, 29 czerwca.

6. Pieśń poranna z płyt. 6.03 [illegible]gram na dziś. 6.10 „Dzień dobry" [illegible] pogodny montaż z płyt. 6.55 „Ruch zawodowy w państwach eur[illegible]skich" — pogadanka E. Wawrzo[illegible] 7.05 Muzyka z płyt (zW-wy). [illegible] Aud. dla wsi (z W-wy). 19.30 T[illegible]misja zakończenia uroczystości pielgrzymki akademików - [illegible] Piekar. Sprawozdawca Z. Hiero[illegible] 19.55 Muzyka z płyt. 20.10 [illegible]mości sportowe. 20.15 [illegible] języku czeskim. 23.05 Zako[illegible] programu.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.